WŁ. MAJAKOWSKI

RADOSNY ŚMIECH

ZSRR!
Płuca rozedmij
jak miech,
ale tak,
by zmieść wroga oddechem:
Niech zagrzmi
dzisiaj
radosny śmiech —
my
możemy wybuchnąć dziś śmiechem
Syczeli:
„Z tydzień
przeżyją —
najwyżej
ze dwa tygodnie!"
My
stoimy
a oni w kabłąk się gną.
w liberie ubrani są modnie.
Pęcznieli z radości
na samą myśl,
że skona
nasz kraj,
zagłodzony.
My święcimy
urodzaj —
a oni dziś
przeżuwają
ostatnie miliony
Cieszyli się:
„Zginą.
Zwycięży nasz blok.
Zapłoną
w Sowietach
łuny!"
A my,
my — stoimy,
o jeden znów rok
bliżsi światowej komuny!
Towarzysze,
na całego!
Płuca jak miech —
ale tak,
by zmieść wroga oddechem
Niech zagrzmi
dzisiaj
radosny nasz śmiech!
My
mamy prawo wybuchnąć śmiechem!

Przełożył: Anatol Stern

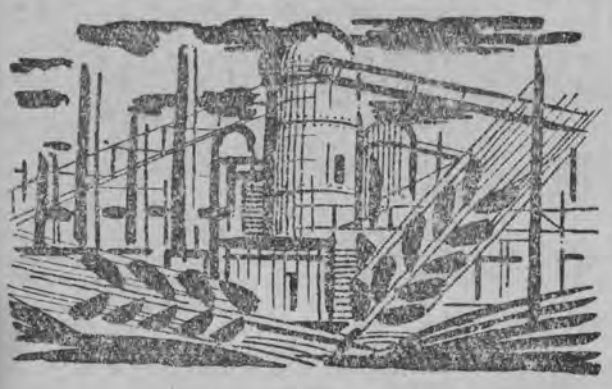

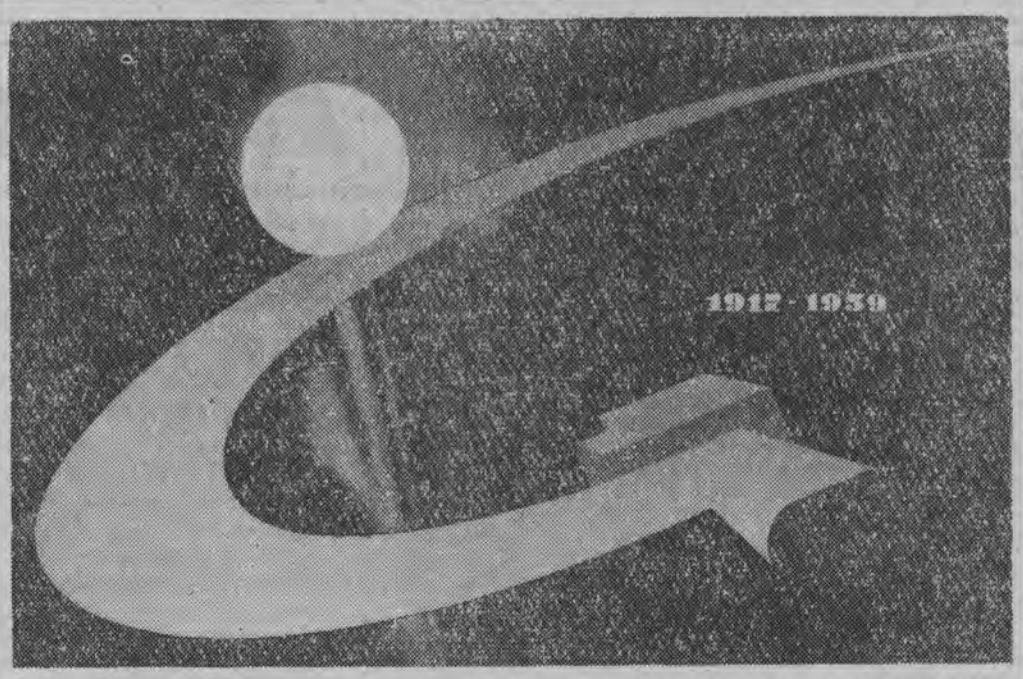

Plakat wydany przez WAG z okazji 42 Rocznicy Rewolucji Październikowej. Autorem plakatu jest Zbigniew Waszewski. CAF

Nasz dzisiejszy numer ma uroczysty charakter. Ukazuje się bowiem w dniu, w którym cała postępowa ludzkość obchodzić będzie 42 rocznice Rewolucji Październikowej. Rocznica ta jest zawsze okazją do sumowania dorobku Kraju Rad i całego naszego obozu. Przeczytajcie więc koniecznie nasz artykuł wstępny.

Na stronie trzeciej znajdziecie historię sławnej „Aurory" i archiwalne zdjęcia z czasów rewolucji.

Na stronie 4 polecamy Waszej uwadze artykuł pt. „Nie ma cudów w Kanadzie".

Wszystkich miłośników literatury radzieckiej zapraszamy do naszego wielkiego konkursu literackiego. (Str. 10).

Wreszcie na stronie 12 gościmy „Krokodyla" a raczej jego znakomite dowcipy. Zobaczcie sami!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok
7 XI — 13 XI
1959 roku
Nr 267 (2567) Nakład 68304
Cena: 70 groszy

1917 - 1959

Szczególny to rok w historii Związku Radzieckiego i w historii świata. Zapisze się on w sposób trwały w dziejach ludzkości zarówno dzięki niebywałemu sukcesowi radzieckiej astronautyki, jakim jest sfotografowanie i przekazanie na Ziemię zdjęcia drugiej strony Księżyca, jak i dzięki owocnym rozmowom przeprowadzonym w Camp David przez N. S. Chruszczowa z prezydentem Eisenhowerem. Rozmowy te nadały nowy ton dyskusjom toczącym się na arenie międzynarodowej i sprawiły, że wyraźniejsza stała się perspektywa możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

Kraj Rad od pierwszych dni swego istnienia był orędownikiem pokoju. Zwycięskie państwo rewolucji proletariackiej, wychodząc na spotkanie odwiecznym marzeniom człowieka o życiu bez wojen, jako jeden z pierwszych dokumentów władzy radzieckiej wydało Dekret o Pokoju, zgłaszając jednocześnie gotowość oddania wszystkich swych sił w służbę sprawy pokoju. Wówczas, przed 42 laty, główną siłą Związku Radzieckiego była siła idei, wiara w to, że nowy ustrój społeczny, narodzony na barykadach Października, otworzy przed ludzkością nieograniczone możliwości i perspektywy. Dziś Związek Radziecki, potężne mocarstwo świata, w walkę o pokój angażuje także swe niezmierzone siły materialne, swój ogromny prestiż na arenie międzynarodowej, swą przewagę w dziedzinie nauki i techniki. Dzięki nauce radzieckiej świat wkroczył dziś w epokę, o której Lenin w 1920 roku w rozmowie z angielskim

Ciąg dalszy na str. 2

Za tydzień w „Magazynie"

★ Sherlock Holmes — król detektywów ★ Nowe osiedla Białegostoku ★ Niebieskie lisy w Zalesiu ★ O możliwości istnienia życia na innych planetach ★ W królestwie piękności

SUPER TELESKOP

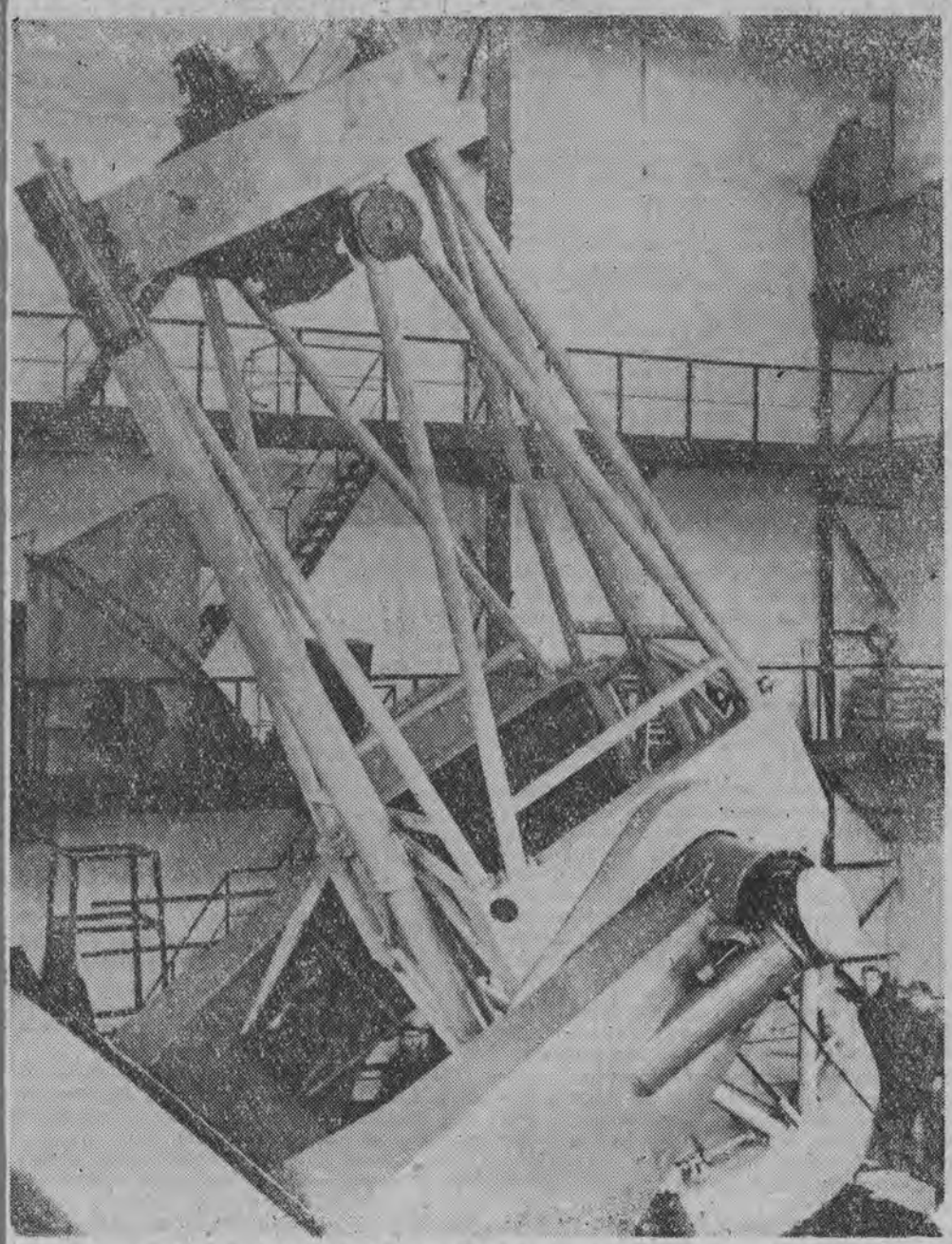

Największy w Związku Radzieckim teleskop o średnicy lustra 2600 mm przeznaczony dla Obserwatorium Astronomicznego Akademii Nauk ZSRR na Krymie. W konstrukcji teleskopu zastosowano najnowsze osiągnięcia automatyki i telemechaniki. Ruchowa część teleskopu o wadze 70 ton obraca się za naciśnięciem guzika. Fot. — CAF

LOS CZŁOWIEKA

Andrzej Sokołow był takim samym człowiekiem, jak każdy z nas. Był typowym człowiekiem rosyjskim — o szerokiej duszy i szczerym sercu.

Szczęście w jego życie wniosła dziewczyna skromna i dobra. Andrzej znalazł w niej przyjaciela.

Ich życie składało się odtąd z pospolitych, codziennych, drobnych smutków i radości. Wraz z narodzinami pierwszego dziecka — syna — narodziła się nadzieja, że ten syn osiągnie w życiu wszystko to, czego im obojgu nie było danym osiągnąć. W jego osobie zogniskowały się ich wszystkie niespełnione marzenia.

(Ciąg dalszy na str. 9)

Z okazji 42 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wszystkim ludziom pracy województwa białostockiego — klasie robotniczej, chłopstwu pracującemu i inteligencji — serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszych wyników w budownictwie socjalizmu

składa
Komitet Wojewódzki PZPR
w Białymstoku

Z okazji 42 rocznicy Rewolucji Październikowej, Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku przesyła klasie robotniczej, chłopstwu i wszystkim ludziom pracy na Białostocczyźnie serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w dziele gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju naszego województwa

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WIADOMOŚCI

Ze świata

Uroczysta akademia w Moskwie z okazji 42 rocznicy Rewolucji Październikowej

Akademia centralna poświęcona 42 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyła się w Pałacu Sportu na Stadionie im. Lenina w Łużnikach. Uroczystość zgromadziła 15 tys. osób.

O godz. 17 (czasu moskiewskiego) na sali zrywa się wielka burza oklasków. W prezydium ukazuje się premier **N. S. Chruszczew** i inni członkowie kierownictwa partii i rządu radzieckiego.

Referat wygłosił członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR — **A. Aristow.** (PAP)

Dziś defilada w Moskwie

7 bm. w 42 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Placu Czerwonym w Moskwie odbędzie się defilada wojskowa garnizonu moskiewskiego. (PAP)

Podpisanie protokołu w sprawie wzajemnych dostaw towarów Polski i ZSRR na rok 1960

W dniu 6 bm. w Moskwie podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów w roku 1960 między Polską a ZSRR. Protokół przewiduje dalszy wzrost obrotu towarowego. Uzgodniony zakres wzajemnych dostaw wyniesie ponad 3 miliardy rubli i znacznie przekroczy poziom dostaw przewidzianych protokołem na 1959 r. (PAP)

ZSRR i USA zbudują wspólnie zaporę w Cieśninie Beringa?

Niedawno „Litieraturnaja Gazieta" zamieściła artykuł inż. Boryzowa, przedstawiający projekt zbudowania zapory w Cieśninie Beringa, oddzielającej USA od ZSRR. Jak donosiła 3 bm. amerykańska agencja Associated Press, gubernator Alaski zwrócił się do rządu USA z prośbą o rozważenie sprawy wspólnego zbadania przez USA i ZSRR możliwości zbudowania zapory. (AR)

Eisenhower zaproszony do Wiednia

Prezydent Eisenhower został w czwartek zaproszony do złożenia wizyty w Wiedniu. Nie wiadomo jeszcze, czy Eisenhower przyjmie zaproszenie. (PAP)

Major Pedro Diaz Lanz na wolności

Były szef lotnictwa kubańskiego major Lanz, który zdezerterował do USA wypuszczony został przez władze amerykańskie z więzienia za kaucją w wysokości 3 tys. dolarów. Major Diaz Lanz przebywał w więzieniu tylko przez jeden dzień. (PAP)

Z kraju

Centralna akademia październikowa w Warszawie

W przeddzień 42 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 6 bm. w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbyła się uroczysta centralna akademia. W prezydium miejsca zajęli członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC PZPR z I sekretarzem tow. **Wł. Gomułką,** przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W prezydium zasiadł także gość honorowy — ambasador ZSRR w Polsce **Piotr Abrasimow.**

Akademię zagaił I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka.**

Tow. Gomułka podkreślił, że socjalizm objął już swym zasięgiem ponad miliard ludzi, a Związek Radziecki stanowi na arenie międzynarodowej główną ostoję naszej niezawisłości i bezpieczeństwa. Mówiąc o 42-letniej historii Związku Radzieckiego, I sekretarz KC PZPR stwierdził m. in., że **radziecki program całkowitego i powszechnego rozbrojenia jest najlepszym owocem, jaki wydała po 42 latach Wielka Rewolucja Październikowa.**

Referat wygłosił członek Biura Politycznego, premier **Józef Cyrankiewicz.** Następnie przemawiał ambasador Związku Radzieckiego **Piotr Abrasimow.** (inf. wł.).

Dziś wodowanie...

Dziś, w 42 rocznicę Rewolucji Październikowej, stoczniowcy gdańscy będą wodować statek bazę o wyporności 10 tysięcy ton zbudowany na zamówienie ZSRR. Wodowanie statku przyspieszono o osiem dni.

NA ZDJĘCIU: statek na pochylni Stoczni Gdańskiej.

CAF — fot. Ukiejewski

Depesze gratulacyjne w rocznicę Rewolucji

I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka,** przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki** i premier **Józef Cyrankiewicz** przesłali depeszę gratulacyjną z okazji 42 rocznicy Rewolucji Październikowej do I sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **N. S. Chruszczewa** i do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Klimenta Woroszyłowa.**

Depesza głosi m. in.:

„Z okazji 42 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, i w Waszych osobach Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz narodom radzieckim gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu wielkiego święta narodów radzieckich naród polski — któremu Wielka Rewolucja Październikowa przywróciła niepodległość i który zawdzięcza Armii Radzieckiej swoje wyzwolenie z hitlerowskiej okupacji — dzieli z Wami Wasza radość i dumę z przebytej drogi rozwoju i wzmacniania dobrobytu. Polskie Ludowe łączą na zawsze ze Związkiem Radzieckim niewzruszone więzy przyjaźni, braterstwa i sojuszu, wspólnoty klasowej i ideologicznej.

Minister Spraw Zagranicznych PRL Adam Rapacki przesłał depeszę gratulacyjną do radzieckiego ministra Spraw Zagranicznych Andrzeja Gromyki, a minister Obrony Narodowej gen. broni **Marian Spychalski** — do ministra Obrony ZSRR marszałka Malinowskiego oraz do naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Uczestników Układu Warszawskiego marszałka Koniewa.

Nowe nominacje rządowe

Prezes Rady Ministrów mianował **Zbigniewa Januszko,** dotychczasowego przewodniczącego Prezydium WRN w Olsztynie zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Prezes Rady Ministrów mianował **Jana Szkopa** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty. (PAP)

Prawdopodobnie dziś wyrok w procesie Kocha

W trzecim dniu rozprawy rewizyjnej Erycha Kocha kilkugodzinne przemówienie wygłosił prokurator J. Smoleński, który obalał jedna po drugiej zarzuty rewizyjne i tezy przemówień obrońców, wygłoszonych w drugim dniu procesu.

W sobotę ponownie przemawiać będą obrońcy. Prawdopodobnie w tym też dniu nastąpi ogłoszenie wyroku.

Zgon Władysława Waltera

Po ciężkiej chorobie zmarł 4 bm. w Łodzi wybitny artysta sceny i ekranu Władysław Walter. Wybitny artysta, odznaczający się olbrzymią siłą komiczną i bezpośredniością humoru miał w swym dorobku 500 ról.

Z województwa

Akademia w Białymstoku

W piątek, w kilka minut po godz. 18-tej w sali Teatru im. Al. Węgierki zabrzmiały dźwięki hymnów polskiego i radzieckiego. Rozpoczęły one uroczystą akademię wojewódzką z okazji 42 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W Prezydium jej zasiedli obok sekretarza i członków Egzekutywy KW PZPR, członków Prezydium WRN i MRN, przedstawicieli partii i organizacji społecznych — członkowie delegacji związkowców radzieckich Grodna.

Akademię zagaił zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — tow. **St. Juchniewicz.** Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KW PZPR tow. **Arkadiusz Łaszewicz.**

Podkreślił on historyczną zasługę Rewolucji dla odbudowy państwa polskiego, dla jego rozwoju na drodze socjalizmu. Tow. Łaszewicz szeroko omówił też 42-letni dorobek ZSRR — kraju zwycięskiej rewolucji socjalistycznej we wszystkich dziedzinach życia, dorobek, którego nie kwestionują dziś nawet najzagorzalsi przeciwnicy socjalizmu.

W imieniu gości radzieckich przemówił tow. **Teodor Mosanin** — członek Egzekutywy Obwodowego Komitetu KPZR w Grodnie. Pozdrowili on w imieniu mieszkańców Grodzieńszczyzny białoruscy, tow. Mosanin zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, wzniesionym po polsku.

Część oficjalna zakończyło odegranie Międzynarodówki.

W części artystycznej wystąpiła Białostocka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Jana Kulasiewicza, chór zespołu „Kurpie Zielone", Teatr Pieśni i balet Ośrodka Dziecięcego WDK. (Hr)

Młodzież Łomży spotkała się z uczestnikami Rewolucji Październikowej

Z okazji 42 rocznicy Rewolucji Październikowej zostało zorganizowane w Łomży przez Komitet Powiatowy partii i Komitet Powiatowy ZMS spotkanie młodzieży z uczestnikami Rewolucji Październikowej. Na spotkanie przybyło około tysiąca młodzieży.

Józef Remiszewski, który po powrocie do kraju był pierwszym organizatorem ruchu rewolucyjnego na terenie łomżyńskim, opowiadał młodzieży o trudnej drodze komunisty w czasach sanacji. Wspomnieniami z okresu Rewolucji i działalności w kraju podzielił się z młodzieżą Stanisław Szymkowski, znany działacz komunistyczny powiatu łomżyńskiego. (Ir)

POGODA

W SOBOTĘ — pochmurno, temperatura maksymalna +4 stopnie C. Wiatry umiarkowane północno-wschodnie.

W NIEDZIELĘ — nie przewiduje się większych zmian w pogodzie.

Po ciężkich cierpieniach dnia 6 listopada 1959 r. zmarł

Tow. KAZIMIERZ AKUCEWICZ

długoletni i zasłużony Pracownik Spółdzielni Pracy Szewsko-Cholewkarskiej „Współpraca" w Białymstoku.

Wyrazy smutku i głębokiego żalu składają rodzinie Zmarłego.

Organizacja partyjna, Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni „Współpraca" w Białymstoku

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul Bydgoskiej nr 9 odbędzie się w dniu 8. XI. 1959 r. o godz. 14-tej.

1917 - 1959

Ciąg dalszy ze str. 1

pisarzem Herbertem Wellsem tak powiedział: „Jeżeli potrafimy nawiązać kontakty międzyplanetarne... to wówczas potencjał techniczny, który stanie się nieograniczony, położy kres przemocy, jako środkowi i metodzie postępu".

Żyjemy w dniach kiedy przepowiednia ta jest bliska spełnienia. Stoimy u progu epoki, której znamieniem będzie — oczekujemy tego wszyscy — wyrzeczenie się wojny, oraz pokojowa współpraca i współzawodnictwo państw. Właśnie ta najszlachetniejsza, pokojowa rywalizacja pozwoli na wykazanie w praktyce, czyj system jest lepszy, nasz — socjalistyczny czy też kapitalistyczny.

*

Społeczeństwo radzieckie wchodzi w tę nową epokę, do której samo własnym wysiłkiem utorowało drogę, koncentrując równie wielką uwagę na ogromnych zadaniach w dziedzinie polepszenia warunków życia w mieście i na wsi. To są problemy zaprzątające uwagę partii i narodów radzieckich. O rozmachu, z jakim rozwiązuje się w ZSRR te zadania, świadczy choćby fakt, że w roku przyszłym 10 milionów mieszkańców, a więc 10 proc. ludności miejskiej, wprowadzi się do nowych mieszkań, na wsi zaś zostanie wybudowanych milion domów indywidualnych. Pamiętamy przy tym jak zacofanym i zniszczonym wojną krajem był Związek Radziecki po rewolucyjnych dniach, jak zrujnowały go lata II wojny światowej, kiedy to kompletnemu zniszczeniu uległo blisko 2 tysiące miast i osiedli. Troska o poprawę warunków życia człowieka pracy obejmuje zresztą w ZSRR ogromnie zróżnicowane dziedziny. Wielkie znaczenie będzie mieć np. podjęta niedawno uchwała KC KPZR w sprawie zwiększenia produkcji towarów trwałego użytku i polepszenia ich jakości oraz wysiłki zmierzające do ulepszenia pracy przemysłu lekkiego.

Powie ktoś może, iż jest wielka niewspółmierność między tak dwoma różnymi faktami, jak wpisanie przez uczonych radzieckich nazw: „Morze Moskiewskie", „Zatoka Astronautyki", „Góry radzieckie", „Krater Joliot-Curie" na mapę odwróconej od Ziemi strony Srebrnego Globu a forsownym rozwijaniem produkcji maszyn do szycia czy pralek. Ale przecież to są różne aspekty jednego o historycznej doniosłości faktu, jakim jest wszechstronność rozwoju nowego społeczeństwa radzieckiego. Właśnie ta wszechstronność sprawia, że dzienniki burżuazyjne piszą nie bez żalu, iż Ameryka nie jest już najsilniejszym mocarstwem świata, a jedynie jednym z dwóch najsilniejszych mocarstw. I że byłoby szaleństwem we współzawodnictwie dwu systemów nie troszczyć się o jego ostateczny wynik.

Właśnie umiejętność ogarniania w ZSRR skutecznym działaniem bardzo różnych dziedzin budownictwa gospodarczego i życia społecznego wywołuje u co bystrzejszych obserwatorów w świecie kapitalistycznym podziw zmieszany z powątpiewaniem, czy kapitalizm jest w stanie dotrzymać kroku nowemu, rozwijającemu się systemowi socjalistycznemu. Czy będzie w stanie znaleźć środki niezbędne dla wszechstronnego rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego narodów całego świata kapitalistycznego. I oto — rzecz znamienna — powszechną uwagę zwróciły również z tego właśnie punktu widzenia propozycje całkowitego i powszechnego rozbrojenia przedstawione przez tow. Chruszczowa w przemówieniu wygłoszonym na XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że obecnie zbrojenia kosztują rocznie Stany Zjednoczone 40 mld. dolarów, zaś Związek Radziecki — 25 mld. dolarów. Dołączyć tu trzeba miliardowe sumy wydatkowane przez inne państwa. Rzucenie tych środków na cele pokojowego budownictwa, na pomoc gospodarczą dla narodów, które jej potrzebują przyniosłoby błogosławione owoce dla ludzkości. Właśnie w rozbrojeniowych propozycjach radzieckich zawarta jest ta wielka szansa ludzkości, którą dostrzega już nawet dziś część polityków kapitalistycznych.

Takie myśli i refleksje przynosi obecna rocznica Rewolucji Październikowej milionom ludzi na świecie, o tym w jej dniu mówimy i myślimy także i my, Polacy. Nie ma bowiem w Polsce sprawy popularniejszej niż właśnie sprawa umocnienia pokoju. Wszak w tym kierunku zmierzają również wysiłki polskiej polityki zagranicznej. Poparcie radzieckie dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, konsekwentna obrona przez Związek Radziecki spraw najistotniejszych z punktu widzenia naszych interesów narodowych — jak np. naszej granicy na Odrze i Nysie, podziw dla radzieckich osiągnięć naukowych, wspólnota ideologiczna — wszystkie te czynniki razem wzięte sprawiły, że więzy przyjaźni łączące naród polski ze Związkiem Radzieckim są mocne, niezniszczalne.

Rocznica Rewolucji Październikowej jest nie tylko świętem naszych radzieckich przyjaciół. Dla nas jest także wielkim dniem. W Rewolucji Październikowej tkwią bowiem źródła naszej niepodległości. Jej idee, wyzwolenia człowieka, o które walczyła polska klasa robotnicza, za które ginęli polscy komuniści realizujemy od 15 lat w Polsce Ludowej.

Miarą uczuć, jakie żywi nasze społeczeństwo do Kraju Rad było gorące przyjęcie zgotowane radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z N. S. Chruszczowem, która latem tego roku bawiła w naszym kraju. Na uroczystej akademii w Warszawie w przeddzień 22 lipca tow. Chruszczow wygłosił doniosłe przemówienie, w którym stwierdził: „Jesteśmy bardzo zadowoleni ze stosunków, jakie ukształtowały się obecnie z Polską Rzeczpospolitą Ludową, z jedności poglądów, która istnieje zarówno w sprawach partyjnych i ideologicznych, jak i w sprawach stosunków między naszymi państwami. Między rządami naszych krajów nie ma żadnych rozbieżności lub różnic w rozumieniu problemów. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zarówno w rozwiązywaniu zagadnień życia wewnętrznego swych krajów, jak i w dziedzinie polityki zagranicznej opierają się na jednolitej polityce, na zasadach walki z rewizjonizmem i oportunizmem, walki z dogmatyzmem. Jednoczy nas wielki i szlachetny cel — zbudowanie wspaniałego gmachu komunizmu, nasza nienaruszalna, wieczysta przyjaźń".

Takie właśnie ułożenie stosunków z wielkim sojusznikiem Związkiem Radzieckim jest w pełni zgodne z naszymi interesami narodowymi, zgodne z interesami budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Cieszy nas zainteresowanie i sympatia okazywane naszej ojczyźnie, naszemu narodowi przez radzieckie społeczeństwo, czego mieliśmy w ostatnim czasie tak wiele dowodów, m. in. tegoroczną wystawę w Moskwie, którą zwiedziło milion osób. Radzieccy przyjaciele przy tej okazji nie szczędzili słów życzliwości i uznania dla naszych osiągnięć.

Obraz P. Wasiliewa — Lenin przemawiający w 1919 roku na Placu Czerwonym.

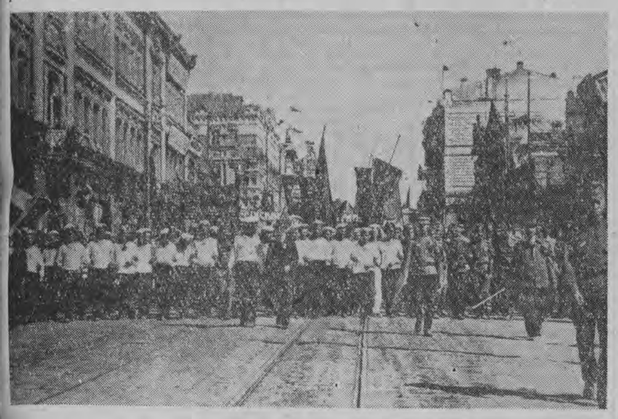

Rok 1917, maj. Władywostok. Odbywa się właśnie manifestacja pierwszomajowa.

Niedawno ktoś używając określenia „szturm", jednym tchem wymienił Pałac Zimowy i loty łuników. Pozornie te dwa wydarzenia dzieli i 42-letni okres czasu i zgoła odmienny charakter. A przecież i w jednym i w drugim wypadku trudno o trafniejsze określenie.

Rok 1917 zapisał się w historii szturmem chłopów i robotników, ujmujących władzę w swoje ręce na Pałac Zimowy, siedzibę znienawidzonej władzy carów. To był początek nowej ery.

Rok 1959 zapisuje się w historii lotami łuników — szturmem nieba. To jest również początek nowej ery. Owe epokowe osiągnięcie nauki radzieckiej spina jakby w nierozdzielną całość wieloletnie marzenia pokoleń z rzeczywistością Rzeczypospolitą przerastającą najśmielsze marzenia człowieka...

I znowu do głosu dochodzi przeziwna analogia między wydarzeniami sprzed 42 lat i dzisiejszymi. Wtedy, gdy na murach i płotach gorączkowo rozlepiano Deklarację Praw Narodów Rosji, to również była realizacja dążeń i marzeń całych pokoleń. A sformułowanie Deklaracji też przerastały najśmielsze marzenia:

...równość i suwerenność narodów Rosji

...prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa włącznie

...zniesienie wszystkich i wszelkich przywilejów oraz ograniczeń narodowych i narodowo-religijnych

...swobodny rozwój mniejszości narodowych i grup etnograficznych zamieszkujących terytorium Rosji.

Mija 42 lata od chwili, kiedy Deklarację w imieniu Republiki Rosyjskiej podpisał Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych — W. Uljanow - LENIN. Dziś Związek Radziecki jest jednym z najpotężniejszych mocarstw światowych, a jego premier, Nikita Chruszczow, jednym z najpopularniejszych dyplomatów w świecie. Tych dwóch niezbitych faktów w tej chwili nic już nie jest w stanie obalić.

I jeśli dziś zastanowimy się nad datą 7 listopada, nad tym, że to dopiero 42 rocznicą Rewolucji Październikowej, to również i po to, aby stwierdzić raz jeszcze, że tylko dzięki Rewolucji, że tylko w kraju zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, mogło dojść do takich wspaniałych osiągnięć i takich sukcesów, jakie obserwujemy codziennie.

Rok 1917. Piotrogród, październik. Na placu koszar grenadierów odbywa się wiec. Przemawia marynarz Floty Bałtyckiej.

Rok 1919. W Kraju Rad szaleje kontrrewolucja. Imperialiści napadają na młode państwo socjalistyczne. Do walki w obronie władzy robotników i chłopów stanęła Armia Czerwona. Oto dokumentarne zdjęcie dowódców i żołnierzy „Pułku Biedoty Wiejskiej" przed gmachem sztabu.

Rok 1919. Moskwa. W. I. Lenin ze swoją siostrą — Marią.

Noc była bardzo ciemna i strzelcy morscy nie wiedzieli, co to za działa przybyły na ich pozycje. Dopiero rankiem na przedpolu Leningradu, w rejonie jeziora Ładoga, rozeszła się wieść: „Nocą przybyły na pozycje działa z „Aurory".

Dział było 32. Osiem — kalibru 152 mm i 24 — kalibru 75 mm. Wraz z działami przybyli instruktorzy, którzy w pamiętne lata rewolucji opatrywali komory strzelnicze krążownika „Aurora". Na pozycjach panował spokój, niemiecka artyleria i lotnictwo hałasowały z mniejszym natężeniem.

Natomiast wśród żołnierzy panowało szczególne podniecenie: było jednak inne, niż się tego spodziewali w dowództwie obrony Leningradu, gdzie obawiano się nie tylko śmiechów w żołnierskich szeregach, ale nawet psychozy załamania na widok sprzętu z roku 1897 na czołowych pozycjach...

Nic podobnego nie zaszło: żołnierze broniący Leningradu rozumieli, że w takich chwilach każda broń musi być w akcji, jeśli się tylko do niej nadaje.

Jak się stało, że działa krążownika — muzeum były zdolne do akcji w trzydzieści lat po oddaniu ostatniego — jak wówczas sądzono — strzału? Najpierw nieco historii...

„AURORA" nr 1

Nazwa „Aurora" pojawiła się po raz pierwszy we flocie rosyjskiej w roku 1835, kiedy to najpotężniejsze nawet jednostki były budowane z drewna i obijane stalowymi blachami. Taki właśnie statek otrzymał nazwę, która przeszła do historii, słynna z obrony Pietropawłowska na Kamczatce w roku 1854. Była to drewniana fregata, która do ostatka walczyła na wysuniętej morskiej pozycji. Prawie wszyscy marynarze i oficerowie „Aurory" polegli, wsławiając nie tylko swoje imiona, ale także imię okrętu.

Marynarze nie lubią okrętów, które nie przeszły przez jakieś wielkie niebezpieczeństwa: sławne imię „Aurory" pociągało marynarzy do tego stopnia, że w roku 1897 nadano tę nazwę jednemu z najpotężniejszych krążowników floty bałtyckiej — okrętowi o wyporności 6731 ton.

„AURORA" nr 2

Okręt ten posiadał trzy potężne maszyny parowe o sile 11610 koni mechanicznych. Uzbrojenie stanowiło 8 dział kaliber 152 mm, 24 działa 75 mm, 8 dział 36 mm, 3 aparaty torpedowe i ciężka broń maszynowa. Łącznie załoga w czasie alarmu bojowego wynosiła 572 oficerów i marynarzy.

Było to uzbrojenie na ówczesne czasy bardzo potężne; „Aurora" mogła stawać do samotnej walki przeciwko kilku jednostkom nieprzyjaciela. Wkrótce miała wykazać swe zalety...

CUSZIMA

W pamiętnej bitwie pod Cuszimą, w której prawie cała flota rosyjska została zniszczona przez flotę japońską, „Aurora" wraz z krążownikiem „Oleg" walczyła na jednym ze skrzydeł floty rosyjskiej z dziesięcioma okrętami japońskimi. „Aurora" wyszła z bitwy poważnie uszkodzona: wielu oficerów i marynarzy zginęło. Okręt uszedł jednak losu floty rosyjskiej, by w aureoli sławy wrócić na Bałtyk.

W I wojnie światowej „Aurora" brała nikły udział; okręt był zakotwiczony u ujścia Newy i tam zastał go wybuch rewolucji lutowej.

Rząd Kiereńskiego nie miał najmniejszego oparcia wśród rewolucyjnej załogi „Aurory". Jak wiemy, właśnie działa „Aurory" dały 25 października 1917 roku sygnał do szturmu na Pałac Zimowy.

Później, później „Aurora", jako okręt nie przedstawiający wartości bojowej, będący natomiast drogą każdemu rewolucjoniście pamiątką historyczną, została zakotwiczona na stałe na Newie, w tym samym miejscu, z którego padła historyczna salwa na Pałac Zimowy.

TRZECIA POZYCJA

Podczas II wojny światowej „Aurora" spełniła zadanie, którego nie powstydziłby się najnowocześniejszy okręt wojenny: wszystek sprzęt wojenny możliwy do zdemontowania powędrował na front. Na pokładzie „Aurory" znalazły się natomiast nowoczesne działa przeciwlotnicze.

Na krótko przed zdemontowaniem dział na „Aurorze" bawił sztab obrony Leningradu; wówczas orzeczono, aby działa zdemontować i przenieść na front koło Ładogi, pozbawiony artylerii. Obawiano się wówczas, że przez tyle lat zapomnienia działa „Aurory" straciły wartość bojową — uległy korozji.

Rzeczywistość była inna: marynarze z „Aurory", ci z załogi zakotwiczonego okrętu-muzeum, a także ci, którzy ocaleli z walk rewolucyjnych i pracowali na innych stanowiskach, utrzymywali wszystek sprzęt bojowy i napędowy krążownika w absolutnym porządku. Były nawet pociski do dział, z których można było oddać niejeden dziesiątek strzałów...

W żadnej statystyce wojennej nie podano, ile czołgów, samolotów, armat nieprzyjaciela zniszczyły działa „Aurory". Były one rozrzucone po całym froncie, przydzielane przeróżnym jednostkom. Niektóre działa „Aurory" zostały rozbite. Wszystkie jednak powróciły na pokład krążownika — myślała o nich kadra załogi okrętu-muzeum, którego kustoszem jest były marynarz z „Aurory", żołnierz i partyzant z czasów II wojny światowej, Nikitin Lipatow.

Dzisiaj wszystkie działa „Aurory" są znów w całkowitym porządku. Starzy zbrojmistrze okrętu zadbali o to, aby usunąć wszelkie uszkodzenia ich ukochanego krążownika. 1 Maja' w październikowe święto i w czasie innych okazji dzisia „Aurory" grzmią jak dawniej, przypominając nie tylko trwającą uroczystość, ale także własną wielkość.

ANDRZEJ CZARSKI

W PIERWSZYM SZEREGU...

Minęło już 42 lata i z każdym rokiem znaczenie Rewolucji Październikowej ciągle wzrasta. Bo przecież trafienie rakiety w Księżyc, zdjęcie drugiej strony Srebrnego Globu, wiąże się ściśle ze strzałami „Aurory", obwieszczającej w 1917 roku początek nowej ery. Rewolucji dokonali ludzie i o nich nigdy nie zapomnimy, nie zapomni historia.

W Białymstoku, przy ulicy Koszykowej, w niewielkim domku, mieszka Józef Kosikowski. Jego najważniejsze przeżycia ściśle wiążą się z wydarzeniami ostatnich 42 lat.

W 1915 roku, gdy wojska niemieckie zbliżają się do Białegostoku, opuszcza rodzinne miasto i zamieszkuje w Briańsku (200 km od Moskwy). W roku 1918 wstępuje do Komunistycznej Partii (bolszewików) Rosji (RKP(b). Komitet Centralny poleca tow. Kosikowskiemu zorganizowanie milicji w Briańsku i mianuje go komendantem Milicji Obywatelskiej w guberni briańskiej. Ze zwerbowaniem ludzi do milicji — jak opowiada tow. Kosikowski — nie było większych trudności. W Bieżicy (przedmieście Briańska), fabryka metalowa zatrudniająca około 5 tysięcy robotników, była w tym okresie unieruchomiona. Na zorganizowanej masówce bardzo wielu robotników zgłosiło się do służby w milicji. Otrzymali broń i opaski (mundurów jeszcze nie było) i bezpośrednio przystąpili do pełnienia służby. A mieli co robić. W lasach otaczających Briańsk pełno było wówczas białogwardzistów, którzy nocami podchodzili pod samo miasto. Pytam tow. Kosikowskiego, czy pamięta bitwę z bandami.

— To było prawie codziennie, to był prawie front. Milicja wykopała sobie dookoła miasta okopy i schrony.

Wielu wtedy oddanych rewolucji ludzi zginęło, ale wkrótce sytuacja w guberni briańskiej została opanowana. Bandy zostały rozbite, ich resztki chroniły się w głębi lasów. Ale, oprócz likwidacji band, było i drugie ważne zadanie. Kraj wyniszczony przez długoletnią wojnę, w większych miastach brak żywności, potrzebuje jej młoda Armia Czerwona walcząca z interwentami. A gubernia briańska zasobna była w żywność.

Trzeba tylko zachęcić chłopów by ją sprzedali w ramach kontyngentów. A nie była to sprawa łatwa. Wielu chłopów, szczególnie bogaczy, za namową białogwardzistów, zboże pochowało. Niektórzy stawiali zbrojny opór. Łatwiej jest walczyć nawet z przeważającą liczebnie bandą, niż zabierać pod groźbą broni człowiekowi to, czego on nie chce dać. Ale nie było wyboru. Młodemu Krajowi Rad groziło ze wszystkich stron niebezpieczeństwo. Wojsko, ludność miast musza jeść. Tu trzeba było postępować twardo, zwłaszcza z jednej strony odczuwano dotkliwy brak żywności dla ludzi, którzy życie oddawali za sprawę rewolucji, a z drugiej strony szerzyła się spekulacja produktami rolnymi.

Tow. Kosikowski dobrze spełniał powierzone mu zadania. Ale oto nastąpiły nowe wydarzenia. W Białymstoku utworzony został Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Do Mińska, gdzie organizuje się I Polska Armia Czerwona, jedzie tow. Kosikowski i zostaje zastępcą dowódcy I pułku piechoty (dowódcą był tow. Sztark). Następnie delegowany jest do Armii Radzieckiej. W 1921 roku znów skierowany zostaje do Briańska, gdzie pełni funkcję komisarza Milicji Obywatelskiej. W styczniu 1922 roku tow. Kosikowski wraca do Białegostoku. Wstępuje do KPP. I wreszcie nadeszła chwila wyzwolenia naszego kraju. Tow. Kosikowski, choć liczy blisko 60 lat, staje do pierwszych szeregów o utrwalenie władzy ludowej w Polsce.

A więc rok 1944 — jeszcze trwa wojna z okupantem, jeszcze słychać z frontu huk armat, w lasach bandy, a tow. Kosikowski organizuje w województwie białostockim żywność dla wojsk polskich i radzieckich. Później referendum, wybory. W 1947 r. jest ławnikiem Sądu Okręgowego w Białymstoku do rozpatrywania spraw w trybie doraźnym oraz spraw szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Jest również w tym okresie radnym MRN. W 1952 roku obejmuje stanowisko notariusza w Białymstoku, gdzie pracuje do 1953 roku, kiedy, licząc już 73 lata, przeszedł na emeryturę. Za swą długoletnią pracę polityczną, zawodową i społeczną odznaczony został Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej.

I jeszcze kilka słów o rodzinie tow. Kosikowskiego. Tu szczęście, można powiedzieć, ominęło tego dzielnego człowieka. Córka zmarła lat piętnaście. Pierwszy syn w 1939 r., w czasie nalotu samolotów niemieckich, ciężko ranny, zostaje na całe życie inwalidą ze stuprocentową niezdolnością do pracy. W 1956 roku dotknął chyba największy cios tow. Kosikowskiego. Jego drugi syn, 23-letni Włodzimierz, podporucznik umiera śmiercią tragiczną w Wojsku Polskim. Członek partii, który zaczął kroczyć tą samą drogą co i jego ojciec. (St. M.)

Jak wiadomo Pomnik Grunwaldzki projektu rzeźbiarza prof. J. Bandury i architekta prof. W. Cęckiewicza z Krakowa będzie się składać z trzech elementów. Pierwszy z nich to 10 metrowy obelisk — postać „Światowida". Następne to pęk 30 metrowych proporców wykonanych ze stali i amfiteatr oraz mapa plastyczna z granitu przedstawiająca w skrócie sytuację przed rozpoczęciem bitwy.

NA ZDJĘCIU: prof. J. Bandura przy pracy nad „Światowidem".

NIE MA CUDÓW w Kanadzie

W paryskiej „KULTURZE" nr 10 z 1959 r. ukazał się artykuł Benedykta Heydenkorna o Polonii Kanadyjskiej, z którego podajemy kilka jakże znamiennych fragmentów.

Heydenkorn, pisząc o osobach, które przyjechały ostatnio do Kanady z Polski, pisze (cytujemy):

„...Tutaj naturalnie wyobrażano sobie, że każdy nowoprzybyły będzie bezgranicznie szczęśliwy, że będzie się zachłystywać nieskrępowaną wolnością kanadyjską, pławić w rozkoszach demokracji, podziwiać bogactwo, komfort, ba, luksus codziennego życia. Tymczasem wystarczało kilku dni współżycia, by w kochających się rodzinach wybuchały gwałtowne spory. By miłość zastąpiła nienawiść. Rozczarowanie było kompletne i dwustronne. Tak przedstawiały się skrajne wypadki.

Nowoprzybyli wprawdzie nie znali języka angielskiego, ale po trzech dniach pobytu wyrokowali o Kanadzie, co wywoływało oburzenie u najbliższych, szczególnie iż te opinie były skrajnie ujemne. Osiadli emigranci reagowali jak prawdziwi patrioci. Nie szczędzili ze swej strony uszczypliwych uwag pod adresem Polski i ustroju napotykając na zdecydowaną obronę. Ale obok tych (podkreślam) skrajnych wypadków z dramatycznymi wręcz następstwami, jak zerwanie stosunków rodzinnych, rozejście się spotkanych po latach małżeństw, powrotach do Polski sprowadzonych dzieci, jest mnóstwo żalu i niezadowolenia.

Wina, jak zazwyczaj, jest obustronna. Osiadli w Kanadzie w swej prostocie i naiwności ducha wyobrażali sobie, że szczytem marzeń każdego Polaka jest opuszczenie kraju. Wierzyli w ścisłość anegdoty, iż wystarczy otworzyć granice a kraj opustoszeje.

Sądzili, iż w warunkach kanadyjskich — obiektywnie pozytywnych dla imigrantów — każdy będzie szczęśliwy. Los bowiem leży we własnych rękach. Polak z kraju natomiast może i istotnie marzył o Kanadzie, ale wyobrażał sobie, iż w tym Eldorado praca jest czymś zbędnym, nieznanym, zarezerwowanym dla jakichś prymitywów. Sądzili dalej, że Kanada jest przedłużeniem Polski, jeśli chodzi o styl życia.

Wielu z zawodami inteligenckimi, nie technicznymi, sądziło, iż bez znajomości języka dostaną natychmiast doskonale płatne posady. Inni sądzili, że istnieje tutaj nawet polskie szkolnictwo średnie, a więc będą mogli bez przerwy kontynuować swój zawód.

Z przerażeniem dowiadywali się, że szereg popłatnych w Polsce zawodów w ogóle jest tutaj nieznanych, niepotrzebnych. Usłyszeli, że mają o przeszłości zapomnieć, że nie należy przeprowadzać żadnych porównań nie tylko z Polską, ale w ogóle z Europą, że trzeba się nastawić na pracę, na ciężką pracę, że trzeba przyjąć na początku każdą — i dopiero w miarę wgryzania się w teren — można będzie uzyskać bardziej odpowiednią i pracować w swoim zawodzie. A przede wszystkim trzeba polegać na własnych siłach, trzeba samemu troszczyć się o siebie. Nie można oczekiwać ani ciągłej pomocy od bliskich, ani tym bardziej od władz administracyjnych. Nie ma ni prywatnych, ni publicznych piastunek.

W odróżnieniu od dawnych imigrantów ci świeżo przybyli czuli się silnie związani z zapleczem krajowym. Posiadali świadomość, iż mogą wrócić do Polski, podjąć zerwaną nić. Przypuszczalnie co najmniej 10 proc. tych krajowych imigrantów powróciło. Wielu zapowiada, iż to uczyni...

Ilustracją, jeśli nawet b. skrajną, nastawienia niektórych osób do Kanady, do osiadłych tutaj Polaków, do członków rodziny stanowi następująca odpowiedź:

„Jestem jeszcze jedną ofiarą sprowadzoną z Kraju na „lepsze życie" w Kanadzie. Brat mój, lojalny obywatel kanadyjski, przez miesiąc pastwił się nade mną, mieszając mnie z błotem, wyzywając od komunistów i materialistów...

Czy wszyscy Polacy są na procencie kanadyjskiego Biura Emigracyjnego, żeby ściągać ludzi spokojnie żyjących w Kraju?... żeby dogorywali na służbie wyzyskujących pracodawców?...

Ile dolarów dostaje się z wywiadu kanadyjskiego i od właścicieli przedsiębiorstw za rzucanie Polaków na najcięższe prace po fabrykach?...

W ustroju socjalistycznym zostali ludzie a tu szakale i zmotoryzowane chamstwo, bez serca, bez ambicji i bez kultury.

Asymilujcie się jak najprędzej, niech z was śladu nie zostanie, co chcecie posyłajcie, ale nie sprowadzajcie rodzin z Polski na nędzę i upokorzenie, na śmierć w cudzym, bezwzględnym kraju!..."

Z GRANICĄ O POLSCE

O NASZEJ POZYCJI W ŚWIECIE

Zachodnio - niemiecki „Die Welt" zamieścił artykuł pióra Waltera Guenzela poświęcony pozycji Polski w świecie.

Na wstępie artykułu autor stwierdza: **„Uznanie Polski na arenie międzynarodowej czyni postępy. Rejestruje się to w Warszawie — inaczej byłoby nienaturalne — z satysfakcją i łączy się po części z tym faktem duże nadzieje".**

Nawiązując do wyborów niestałego członka Rady Bezpieczeństwa „Die Welt" pisze m. in.:

„Po powrocie z Nowego Jorku minister Spraw Zagranicznych Rapacki może stwierdzić z zadowoleniem, że polska dyplomacja pracowała na gruncie Narodów Zjednoczonych dobrze i z widocznym sukcesem. Staranie Polski o miejsce niestałego członka w Radzie Bezpieczeństwa doprowadziło do tego, iż front krajów niekomunistycznych w niektórych miejscach zaczął się poważnie chwiać.

Nie jest żadną tajemnicą, że wszystkie państwa skandynawskie, a więc także i te, które należą do Paktu Atlantyckiego — nie głosowały na Turcję, która jest przecież członkiem NATO, ale na Polskę. Poza Anglią i Australią także wszystkie kraje brytyjskiej Wspólnoty głosowały przeciwko oficjalnemu kandydatowi Anglii i USA".

SKĄD MY TO ZNAMY?

Piszą o nas dobrze, ale piszą także i źle. I chyba nie bez racji. Zobaczmy zresztą jak opisuje swoje wrażenia z pobytu w warszawskiej restauracji reporter szwajcarskiego dziennika „La Suisse"!

„Zajmujecie miejsce przy stoliku. Nikt nie zwraca na was uwagi. Z dala, we wgłębieniu okna, w kącie, kilku kelnerów prowadzi ożywioną rozmowę, ignorując waszą obecność. Czekacie 5 minut, 10 minut... Nikt nie przychodzi, A jeśli przypadkiem jakiś kelner przejdzie niedaleko was z talerzem w ręku i będziecie go przywoływali, to próżny jest wasz wysiłek. W większości wypadków nie zaszczyci was nawet spojrzeniem, lub też da wam do zrozumienia zmęczonym ruchem głowy, że wasz stolik nie jest w jego rejonie.

Wreszcie skończywszy rozmowę z kolegami, zbliża się kelner bez jadłospisu, o który musicie specjalnie prosić i który przynosi wam po kilku chwilach szukania. Na tym nie koniec kłopotu. Podczas gdy wybieracie dania w jadłospisie, kelner znika. Widząc, że nie przychodzi, przywołujecie go, ponownie, sygnalizujecie. Nie pozostaje wam nic innego jak czekać...".

Czekać, czekać, czekać — obrazek aż nadto znany i nam białostoczanom.

(w-z)

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Odkryto bandę fałszerzy pieniędzy, działającą w Libanie, Turcji, Jordanii, we Włoszech, Szwajcarii, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Banda dysponowała najbardziej nowoczesnymi drukarniami i produkowała 500-funtowe banknoty tureckie, banknoty 100 dolarowe oraz banknoty 10 funtowe Banku Angielskiego.

Siedziba bandy fałszerzy znajdowała się w pobliżu miasta Tripoli w Libanie. Banda pozostawała w kontakcie z dyrektorem jednego z banków libańskich, który ułatwiał rozpowszechnianie fałszywych banknotów.

*

Zmarły niedawno gen. amerykański Marshall udzielił w 1954 r. wywiadu amerykańskiemu pismu „U.S. News and World Report". Zgodnie z wolą zmarłego wywiad mógł zostać dopiero po jego śmierci opublikowany, co też teraz nastąpiło.

Stany Zjednoczone posiadały jedynie dwie bomby atomowe — stwierdził Marshall — w chwili gdy zapadła decyzja zrzucenia ich na Japonię, latem 1945 roku.

Ogółem wyprodukowano w tym okresie łącznie trzy bomby, z których jedna, tytułem próby, zrzucona została 16 lipca 1945 r. w pobliżu Los Alamos w stanie Nowy Meksyk. Dowództwo amerykańskie ciągle było jeszcze niezdecydowane, jaki użytek należy zrobić z nowej broni w stosunku do wroga. Niektórzy, mówił dalej Marshall, radzili, aby rzucić bombę do morza w pobliżu Japonii. Ciągle jeszcze nie wiedzieliśmy jednak, jaki będzie efekt zrzucenia bomby atomowej na wodę. Inni radzili zrzucić bombę na pola ryżowe Japonii, aby w ten sposób zastraszyć Japończyków nie powodując strat wśród ludności.

Aby powstrzymać nadmierną falę optymizmu wśród wyższych dowódców amerykańskich, kontynuował gen. Marshall, plan zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę był trzymany w ścisłej tajemnicy i nawet gen. Mac Arthur, dowódca amerykańskich sił zbrojnych na Pacyfiku, został o tym poinformowany na bardzo krótko przed zrzutem bomby.

ROZMYŚLANIA księdza Jana Meslier PROBOSZCZA z ETREPIGNY

(Myśli wybrane z dzieła księdza J. Meslier pt. „Memoriał myśli i uczuć Jana Meslier, proboszcza z Etrepigny", wydanego w 1711 roku i opracowywanego później przez filozofów Woltera i Holbacha).

* * *

„...Ludzie wierzą w Boga na słowo tych, którzy nie wiedzą o Bogu więcej od nich. Pierwszymi naszymi teologami są nasze piastunki. Opowiadają dzieciom o Bogu, tak jak opowiadają o wilkołakach...

Religia przechodzi z ojców na dzieci, tak jak przechodzą rodzinne dobra. Niewielu ludzi na świecie miałoby Boga, gdyby się nie postarano o to, by im go dać...

Mózg człowieka — zwłaszcza w dzieciństwie — jest miękki jak wosk i skłonny do ulegania każdemu naciskowi, jaki tylko ma się ochotę na nim wywrzeć. Kiedy dziecko niezdolne jest jeszcze do samodzielnego myślenia, wychowawcy wpajają weń prawie wszystkie jego przyszłe sądy. Jednym z najbardziej zasadniczych źródeł naszych błędów jest przekonanie, że prawdziwe lub fałszywe poglądy, które w dzieciństwie wbito nam do głowy, są darem natury i że z nimi przyszliśmy na świat...

Nauczyciele rodzaju ludzkiego postępują bardzo przezornie wpajając w ludzi zasady religijne, zanim potrafią oni rozróżnić prawdę od fałszu, a lewą rękę od prawej. Równie trudno byłoby oswoić umysł człowieka w wieku lat czterdziestu ze sprzecznymi pojęciami bóstwa, jak odzwyczaić od nich człowieka, który nimi nasiąknął od wczesnego dzieciństwa...".

(C. d. za tydzień)

– Modernizacja, panie, bez tego ani rusz.

– Dobra, dobra. Tak można przy rolnictwie, przy przemyśle. Ale powiedz mi pan o modernizacji środków upowszechnienia wiedzy, upowszechnienia kultury, kiedy — na ten przykład — jedyny telewizor w okolicy znajduje się na plebanii. Co wtedy robić?

– Kupić telewizor świecki.

(Podsłuchane na jednej z warszawskich narad).

Łunnik i patyk osinowy

Modernizacja — to takie ładne polskie słowo. Powiedzmy więc inaczej: dostosowanie do najnowszych, czyli współczesnych upodobań. Dostosowanie czego? — W tym konkretnym wypadku pracy kulturalnej i oświatowej. A głównie oświatowej. Bo w tę stronę skierowana być powinna w tej chwili wszelka działalność, nawet rozrywkowa.

Nie przez przypadek mamy Rok Oświatowy. Nie przez przypadek różne organizacje młodzieżowe i „dorosłe" inicjują dni, tygodnie i miesiące oświatowe. Do Księżyca lecą łunniki, a my mamy tysiące ludzi piszących zamiast swego nazwiska trzy krzyżyki. Ludziom umierającym przeszczepiają serca i ludzie ci zaczynają żyć, a codziennie jeszcze tłoczą się chorzy w sionce „jasnowidza", który uzdrawia osinowym patykiem.

Jak te zjawiska nazwać? Ciemnota i wynikające z niej dysproporcje mają sporo synonimów, pozostawiam więc wolny wybór Czytelnikom.

Cyfry i fakty mają siłę sugestii

Dostosowanie się do współczesnych upodobań, to w naszym społeczeństwie sprawa wcale nie prosta. Bo i nie proste jest utrafienie w krąg zainteresowań nie wierzących w znachorów albo w inne wyimaginowane cuda.

Jestem jednak przekonana, że zarówno człowieka światłego, jak i tego, który twardo z płachty sieje, jednakowo zainteresuje, co też to będzie za lat kilka. Że nie bez echa minie stwierdzenie, iż w 1965 r. będziemy mogli mówić na przykład o powszechnej elektryfikacji, jak o fakcie dokonanym; że będziemy krajem produkującym blisko milion radioodbiorników rocznie; że wieś polska dostanie 112 tys. nowych traktorów.

Przecież to chyba zmusi do zastanowienia, który też z tego miliona radioodbiorników będzie mój i który z 3 traktorów przypadających ze wspomnianego wzrostu każdej wiosce, zaorze kawał mojego gruntu... Każe to chyba również zastanowić się, czy owe 3 traktory to dużo, czy mało.

Nie trzeba niczego ukrywać — to bardzo mało. Dziś w Niemieckiej Republice Federalnej jeden traktor fizyczny przypada na 26 ha. U nas — jeden traktor przeliczeniowy na 400 ha! Spytajcie, czy dużo znajdzie się takich obywateli, których to uraduje. To już nie te czasy. Dziś nikomu w kraju nie sprawia uciechy, że w tej, czy innej dziedzinie Polska pozostaje na szarym końcu.

Dziś każdy woli sukces Polski Ludowej, niż jej potknięcie. Minęło przecież 15 lat. Wiele, bardzo wiele spraw zostało przez ten czas przemyślanych i zrozumianych.

Dlatego można, trzeba, należy mówić przy każdej okazji o narodowym planie gospodarczym. Inaczej nie odwrócimy myśli ludzi od małych, jednostkowych kłopotów. Inaczej nie osiągniemy podstawowego założenia planu: cztery piąte produkcji w 1965 r. ma być przecież osiągnięte dzięki racjonalnej pracy. A to wymaga kultury pracy, wymaga znacznie wyższego niż dotychczas stopnia kultury w ogóle i oświaty.

Wszystko opiera się na wychowaniu

Sprawy te można sprowadzić do problemu zasadniczego: dorastania ludzi do warunków i zadań życia. Od tego, czy dorastanie nadąża za rewelacjami nauki i techniki, czy nie — zależy oświata, cywilizacja, postęp społeczeństwa. Taki właśnie jest naczelny problem współczesnego wychowania.

Trzeba uświadomić jedno — że **nigdy dotychczas wychowanie nie było instancją decydującą, od której uzależniano postęp społeczeństwa.** Dziś wychowanie dosięgnęło szczytu znaczenia. Trudno bowiem spodziewać się pożytku oraz przydatności codziennej najbardziej rewelacyjnych osiągnięć nauki i techniki, jeśli wiedza będzie przywilejem tylko pewnej grupy ludzi.

Nie do przyjęcia są już dziś stwierdzenia, że jeden dzień podobny jest do drugiego jak dwie krople wody. Współczesny dzień przynosi stale coś nowego. I z tego to powodu w tradycyjnym określeniu pracy kulturalno-oświatowej, oświata **musi** być wysunięta na plan pierwszy.

Powiecie może, że są to sprawy tak znane, że aż graniczące z truizmami. Przed sformułowaniem takiego stwierdzenia radzę Wam jednak spojrzeć na plany pracy kulturalno-oświatowej Waszej placówki: domu kultury, świetlicy, Wydziału Kultury... Ręczę, że będą tam odczyty i pogadanki na przeróżne tematy, łącznie ze sportem, BHP, świadomym macierzyństwem albo grzecznością na codzień. Ale nie będzie nic albo bardzo niewiele, na przykład o kulturze technicznej, o świecie i wszech świecie... Nie będzie nic, albo bardzo niewiele, z tych zagadnień, które ułatwiają dorastanie ludzi do warunków i zadań codzienności.

Dziś — codzienność — to przecież nie szarzyzna, nie zastój. Dlatego tyle w niej dysproporcji i kontrastów. Dlatego łunnik i — patyk osinowy. Dlatego z kolei konieczność przestawienia się wszystkich placówek kulturalnych przede wszystkim na działalność oświatową.

I dlatego — modernizacja, równa się tylko (albo: aż) oparciu o dzień dzisiejszy.

I. RADLIŃSKA

Otwartą w Wojewódzkim Domu Kultury wystawę poświęconą życiu i twórczości Juliusza Słowackiego chętnie zwiedza młodzież szkolna.

Fot. — Zaremba

MILIONY ★ MILIONY ★ MILIONY

Otrzymaliśmy wiadomość: „Została ostatnio otwarta w Białymstoku świetlica Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej".

— Nic w tej wiadomości nie ma nadzwyczajnego. Ciągle otwierane są nowe świetlice, nowe pomieszczenia, noszące ogólnikową nazwę — kulturalne.

Ale ta świetlica ma radio z adapterem. Powiecie że to też żadna rewelacja. No, tak. Tylko że to radio i ten adapter przekazał świetlicy przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, Stanisław Bobrowski, bo i jedno i drugie stało dotychczas w jego gabinecie bezużytecznie. Aaa... — w takim razie to co innego.

Kilka tygodni temu pisaliśmy w „Magazynie" o akcji pod nazwą „Miliony". Jak wówczas było powiedziane — przy nazwie nie obstajemy, natomiast przy akcji jak najbardziej. Chodzi bowiem — jeszcze raz dla przypomnienia — o zwrócenie świetlicom (oczywiście żywotnym) wszelakiego sprzętu, który, co tu ukrywać, w wielu biurach, zakładach pracy, spółdzielniach itp. nie jest absolutnie wykorzystany.

Kłamstwem by było twierdzenie, iż apel minął bez echa. Ale i daleki od prawdy byłby entuzjazm, że wszyscy dyrektorzy i kierownicy, że wszyscy prezesi i przewodniczący, że wszystkie grupy działania ZMS i koła ZMW, rzuciły się na wykrywanie zakurzonych krzeseł i stołów, odnawianie ludowych strojów, otwieranie zamkniętych piwnic i strychów, w których nie pierwszą już zimę „przebidowały" trąbki, skrzypce, akordeony, a nawet pianina.

Nie kwapimy się jakoś do zwrócenia państwu lekkomyślnie zaciągniętego długu. Fama głosi, na przykład, że w mieszkaniach prywatnych wielu kierowników PGR-ów od lat grają świetlicowe radioodbiorniki, a cztery kąty pokoju zdobi pomniejszy sprzęt świetlicowy. Prawda jest również, że p. Ślęzak z LPŻ nadal pozostaje nieczuły na wszelkie indagacje, które dotyczą nie wykorzystanych, zamkniętych na trzy spusty stojących bezużytecznie w jego instytucji 2 pianin. I prawda jest też (ale informatorów nie wydam, o — nie), że w instytucji której najbardziej powinno zależeć na wyposażeniu świetlic i domów kultury, na pełnym rozwoju życia kulturalnego województwa, a mianowicie w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, również skrzętnie ukryto przed wścibskim okiem ludzi garnących się do kultury — śliczne pianino. Jeżeli czynniki kompetentne nie wiedzą, lub zapomniały, gdzie pianino jest ukryte, chętnie przypomnę. W piwnicy. Tak, tej dużej, na dole.

Teraz słów kilka o postawie społecznej. Bo oczywiście nie wszystkim tak trudno jest rozstać się z nie swoimi rzeczami.

Na uznanie zasługuje postawa, jaką zajęli towarzysze z łomżyńskiego KP partii na ostatnim plenum. Kiedy tylko padły słowa o nie wykorzystanym sprzęcie, zaraz posypały się deklaracje. Przykładowo: łomżyński Związek Nauczycielstwa Polskiego przekazał młodym 40 krzeseł. Zdaje się drobiazg — a przecież wreszcie w miejscowym klubie ZMS-owskim młodzi nie będą stali na baczność, lecz od czasu do czasu sobie usiądą. Dużą wagę ma też jeden z punktów uchwały podjętej przez Egzekutywę KP PZPR w Łomży: „Organizacja partyjna winna spowodować to, by sprzętem i urządzeniami świetlicowymi znajdującymi się w danym zakładzie pracy dysponowała organizacja młodzieżowa".

To bardzo pięknie. Oby w innych powiatach instancje partyjne poświęciły równą dozę troski sprawom kultury, jak w Łomży. Ale teraz odwracając twierdzenie — można by i należy „co nie co" wymagać też od młodzieży. Właśnie w kwestiach wykrywania zakonspirowanych miejsc, gdzie można dla świetlicy to i owo znaleźć. Pomyślcie o tym przy układaniu planów pracy sekretarze grup działania ZMS i przewodniczący kół ZMW.

Mówiąc o przykładnej postawie trzeba raz jeszcze wymienić Łomżę. Tu właśnie robotnicy przekazali dwom świetlicom radioodbiorniki, znajdujące się dotychczas w zakładach pracy.

Również w Bielsku-Podlaskim akcja „Miliony" znalazła zrozumienie. Spółdzielnia Pracy Krawieckiej przekazała bowiem zespołowi amatorskiemu koła ZMW w Plutyczach 15 instrumentów muzycznych. Na skromną listę „ofiarodawców" należy też wpisać Zarząd Wojewódzki ZMW. Przekazał on ostatnio świetlicy ZMW przy Akademii Medycznej i Studium Nauczycielskim w Białymstoku własne pianino.

Czekamy, kto na liście ofiarodawców wpisze się jako następny. Oczywiście — czeka nie Redakcja, bo nam ani trąbka, ani krakowski strój nie jest potrzebny. Czeka wiele z istniejących obecnie 369 amatorskich zespołów artystycznych, które do swojej dyspozycji nie mają nic oprócz dobrych chęci i czeka wiele z 261 istniejących i żywotnych świetlic białostockich.

I. R.

NOWY TEATR w BIAŁYMSTOKU

Dziwicie się? Gdyby nawet tak, gdyby rzeczywiście została otwarta w Białymstoku jeszcze jedna scena, to również nie byłoby powodów do zdziwienia. Białystok to przecież wojewódzkie miasto z przeszło 115 tysiącami mieszkańców. Nawet mniejsze miasta mają po kilka scen...

Ale tym razem to jeszcze nie teatr w całym tego słowa znaczeniu. To jeszcze teatr przy stoliku.

Można i w ten sposób przeżyć sztukę, ręczymy. Właśnie przy stoliku, przy stonowanych światłach, w kompletnej ciszy. Taki właśnie teatr został utworzony w Klubie Siedmiu Stowarzyszeń.

Co dwa miesiące premiera! Teatr Propozycji (bo tak właśnie został nazwany) ma ambitny repertuar — tylko sztuki niegrane jeszcze w Białymstoku, a często i w Polsce. Takie białostockie prapremiery ze szczególnym uwzględnieniem sztuk dramaturgów współczesnych.

Ta forma inscenizacji wymaga przede wszystkim pięknego, sugestywnego podania tekstu. I na to uczestnicy Teatru Propozycji liczą przede wszystkim.

Gwoli ścisłości — dlaczego Teatr Propozycji? W związku z nazwą zarysowały się już dwie grupy wśród sympatyków (to bardzo dobrze). Jedni twierdzą, że będzie się po prostu proponowało teatrowi miejscowemu właśnie takie sztuki do włączenia do repertuaru, a inni rozszerzają to jeszcze na sugestie inscenizacyjne, reżyserskie itp. Innymi słowy: uczestnicy będą dyskutować nad tym, w jaki sposób widzą wystawienie danej sztuki. Będą więc proponować.

Przygotowaniami premier oraz zapewnieniem najlepszych wykonawców zajmować się będzie mgr Aleksander Gabrusiewicz.

W tej chwili trwają właśnie dyskusje nad doborem pierwszej sztuki.

Teatr Propozycji da pierwszą premierę w grudniu.

Ponadto co dwa tygodnie w Klubie Siedmiu organizowane będą wieczory czytania poezji. Recytować mają aktorzy, a w przyszłości może i amatorzy predestynowani do tego nie tylko z racji zamiłowania, ale przede wszystkim zdolności.

A więc już wkrótce zaproponować będziemy mogli swoim najbliższym spędzenie wieczoru... przy stoliku.

(ir)

MALARSTWO I CERAMIKA LENGIEWICZÓW

W sobotę, 7 bm. zostanie otwarta w Klubie Siedmiu Stowarzyszeń (Dom Prasy) wystawa prac **Jerzego Lengiewicza.** Młody plastyk białostocki pokaże nam swoje prace z zakresu malarstwa bezprzedmiotowego oraz kilka obrazów z cyklu „Formy mechaniczne w kwiatach".

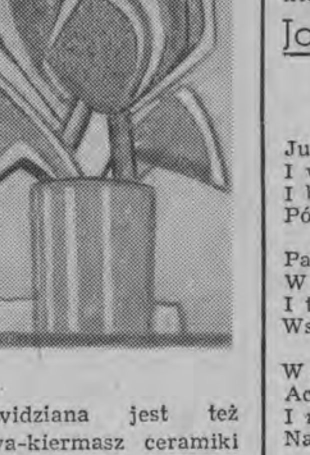

Przewidziana jest też wystawa-kiermasz ceramiki **Łucji Lengiewicz.** Chętni będą mogli więc nabyć piękne wazony, popielniczki i talerze wykonane przez plastyczkę specjalną techniką — ceramiki na zimno.

(ir)

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Nikt nie odgadnie, jaka tragedia pchnęła poetę w okno najwyższego piętra hotelu „Hudson" w Nowym Jorku, a następnie na bruk. Pewne jest tylko, że trzy lata temu Jan Lechoń w pełni sił twórczych popełnił samobójstwo.

Zżerała go tęsknota za Ojczyzną. Na emigracji wychodziły spod jego pióra wiersze o rozpaczy i Warszawie, o smutku i Polsce.

Lechoń, tworzący od najmłodszych lat (pierwszy zbiorek wierszy wydany w r. 1913), zostawił po sobie utwory sięgające szczytów twórczości artystycznej.

*

Z okazji imienin miłemu koledze i przyjacielowi Narcyzowi H. z Bielska-Podlaskiego najserdeczniejsze życzenia przesyła ktoś, kto kocha.

P. Andrzej Krynicki dedykuje wiersz Lechonia „Sprzeczka" — żonie, Barbarze, którą kocha, za którą tęskni, na którą wciąż czeka...

Jan Lechoń

SPRZECZKA

Już zimowy dzień jesienny zaczyna omdlewać,
I w myślach szukam kształtu twej drogiej postaci,
I ból, co mną nurtuje, wszechwładną moc traci.
Pójdziemy do ogrodu, nie warto się gniewać.

Patrz, księżyc nad jezioro zza chmury wypływa,
W milczeniu stoi ogród jak mlekiem oblany,
I tylko czasem, z trzaskiem pękają kasztany.
Wsłuchajmy się w tę ziemię; jest chyba szczęśliwa.

W akacje płynie fala zimnego przewiewu —
Ach! niechaj nas przepływa, ach! niechaj w nas wieje
I niechaj nas oczyszcza, jak z liści aleje —
Nas, ślepych na swą miłość, pobladłych od gniewu.

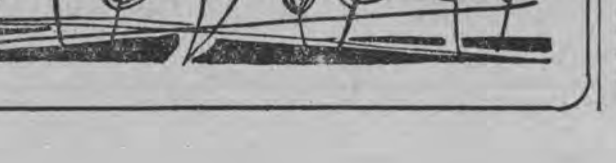

NA ZDJĘCIU: chłop brazylijski z plantacji kawy.

A B C ROLNICTWA NA ŚWIECIE

BRAZYLIA — W tym największym kraju Ameryki Łacińskiej rolnictwo odgrywa dużą rolę, ale nastawione jest głównie na produkcję eksportową. Udział rolnictwa w eksporcie tego kraju wynosi 30 proc.

Przeszło połowa ludności trudni się hodowlą oraz uprawami plantacyjnymi: kawy (pierwsze miejsce na świecie i prawie połowa światowej produkcji), trzciny cukrowej, bawełny, kauczuku, kakao (drugie miejsce na świecie), tytoniu i herbaty.

Drugie miejsce na świecie Brazylia zajmuje również pod względem liczebności pogłowia zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza krów, trzody chlewnej i owiec. Toteż produkcja mięsa i skór odgrywa poważną rolę w eksporcie tego kraju.

Podstawą wyżywienia ludności brazylijskiej jest fasola. Ponadto uprawia się pszenicę, jęczmień, kukurydzę, ryż, maniok.

Mimo tak rozwiniętej i mającej ogromne znaczenie produkcji rolnej, warto wiedzieć, że w Brazylii pod uprawą znajduje się zaledwie 4 proc. powierzchni kraju. Ponad połowę obszaru zajmują bowiem lasy i puszcze, głównie w nizinach rzek Amazonki i La Platy.

Na leżącym między tymi nizinami płaskowyżu (2/3 powierzchni kraju) żyje 90 proc. ludności. Rolnictwo brazylijskie cechuje wielka własność obszarnicza. Masy bezrobotnych chłopów dzierżawi na ciężkich warunkach ziemię u bogaczy.

Dużą rolę w gospodarce narodowej odgrywa kapitał zagraniczny, zwłaszcza amerykański, inwestowany przez monopole niemal we wszystkich dziedzinach gospodarczych tego kraju. (m)

KONFLIKTY zigzy...widły

Wyłaniał się nagle z mroku październikowego wieczora i chwytając jedną ręką za sztachety ogrodzeń, drugą — z zaciśniętą pięścią wygrażał każdemu nadchodzącemu sąsiadowi:

— Zebrań wam się zachciewa, wy tacy, owacy! (Niecenzuralne słowa określam zastępczo — przypisek M. S.). Spółdzielnię potajemnie zakładacie! Bez traktorów nie możecie się obejść?! „Ursusy" wam w głowie. Po co ty, taki, owaki, idziesz na to ich zebranie, po co się pchasz? Tak ci do kołchozu pilno?!

Po bruku zaturkotała fura, gdzieś w pobliżu zaszczekał pies. W gęstniejącym mroku wszystkie kształty rozpływały się niczym we mgle...

*

Istotnie, we wsi miało być tego wieczora zebranie kółka rolniczego. Należący doń gospodarze spieszyli jak zwykle... Chociaż — nie. Szli na to zebranie z większą niż zazwyczaj ciekawością. Czyżby rzeczywiście kółko zakupiło traktor? Ale dlaczego właśnie ciężki „Ursus"? I dlaczego decydowano o tym bez nich? W każdym razie nikt ani o spółdzielni, ani o „Ursusie" dotąd nie słyszał.

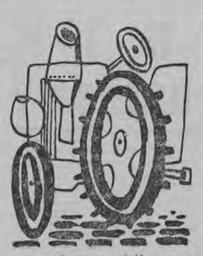

— Dobrze, że dziś przyszła odpowiedź, przekażę ją członkom na zebraniu — myślał sobie prezes. — Trzeba też będzie wszystkie aktualne sprawy omówić, zwłaszcza kupno nawozów, a może by skorzystać z Funduszu Rozwoju Rolnictwa i jeszcze jakiś sprzęt dla kółka dokupić? Zastanowimy się wspólnie...

*

Nie uradzili nic. Zebranie przerwano. Wybuchła awantura. Wywołał ją ten sam sąsiad, który jeszcze przed godziną zagradzał drogę spieszącym na zebranie gospodarzom. Tak jak w ciemnej ulicy, był również w świetle lampy dziwnie „odważny", podejrzliwie „szczery" i — jak nigdy dotąd — swarliwy. Krzyczał, wymachiwał pięściami, nie dopuścił nikogo do głosu. Znaleźli się też i tacy, co poparli awanturnika. Pozostali — wolali zebranie odłożyć, niż słuchać rozochoconych do bezpodstawnej kłótni sąsiadów.

*

Dopiero dziś „pękła bomba" i po wiejskich opłotkach poleciały jak po telegraficznym drucie przeróżne plotki...

*

W tym samym dniu w południe prezes kółka otrzymał pisemko z fabryki „Ursus". Zawiadamiano o sposobie załatwienia uszkodzeń w młocarni. Z defektem tym mieli przecież utrapienie od początku omłotów. Napisali więc do fabryki. Sprawa się chyba wyjaśni. I wyjaśniła się.

*

Mimo późnej pory, długo jeszcze tej nocy w wielu oknach jarzyły się światła. Rozmowom nie było końca. Tylko temat ich się zmienił. Komentowano w różny sposób już nie sprawę spółdzielni, a awanturniczy wybryk dotychczas spokojnych i rzekomo zgodnych sąsiadów...

*

Idąc przez wieś ku domowi, prezes porządkował w zmęczonej głowie wydarzenia dnia. I nagle aż stanął z podniecenia. Odkrył zagadkę. — No pewnie! Zaczęło się przecież od rana: z powiatu przyjechali instruktorzy podsumowywać wyniki konkursu hodowlanego, mieli też sprawę do młodych z zespołu Przysposobienia Rolniczego, potem listonosz przyniósł list z „Ursusa"... Prezes słyszał wprawdzie jak powtarzano żart listonosza, że to niby traktor „Ursus" jest w drodze do kółka, ale nie brał tych „pogaduszek" na serio. A tymczasem — wieś długa i z plotką bywa tak jak w zabawie w „głuchy telefon"... powtarzana jest z ust do ust w coraz to innej wersji. Ludzie lubią kojarzyć niektóre fakty. Tak też kojarzyli sobie i tego dnia: przyjazd urzędników z powiatu, traktor „jedzie już do wsi", a wieczorem zebranie. — Nic — tylko spółdzielnia! No i wyszło „szydło z worka" — komu co: dobro wsi czy własny interes leży bardziej na sercu...

*

Taka aktywna wieś z dobrze zapowiadającym się kółkiem rolniczym, z dużymi osiągnięciami kobiet w dziedzinie ogrodnictwa, wzorowych gospodarstw i hodowli, z młodzieżą zapaloną do nauki rolniczego zawodu... I nagle — te „widły z igły" mącące spokój i dobre imię sąsiada...

A zdawałoby się — w takiej wsi jak Liza Stara, w pow. łapskim, nie ma konfliktów na miarę tych wielkich, zaliczanych do przykładów walki klasowej.

M. ŚWIDZIŃSKA

ULTRADŹWIĘKI I MLEKO

Kilka wielkich mleczarni amerykańskich zastosowało fale ultradźwiękowe do sterylizacji mleka. Drżąca, stalowa membrana poruszana magnesem wysyła fale przez mleko. W ciągu godziny przez aparat przepływa 100 l mleka, które ulega sterylizacji homogenizuje się, przy czym fale ultradźwiękowe zabijają miliony bakterii. Mleko takie może być magazynowane i lepiej znosi dalekie transporty.

KURY I ŻARÓWKI

Wiadomo, że regulatorem kurzego rozkładu zajęć jest słońce — zależnie bowiem od długości dnia chodzą one wcześniej lub później spać.

Okazało się, że można poczciwe kury oszukać, przedłużając im sztucznie dzień. W fermach kurzych naukowcy z Instytutu Zootechniki Ministerstwa Rolnictwa zrobili doświadczenie i zainstalowali w kurnikach jasne żarówki. W okresie jesienno - zimowym dzień przedłużył się w ten sposób o kilka godzin. Zwiększono przy tym ilość karmy. Rezultat? Nieśność kur wzrosła o blisko 30 proc. (m)

MODA

Kurtki są zawsze modne i zawsze znajdują zwolenniczki. Można je uszyć z tanich materiałów, a więc z bawełnianej gabardiny, kolorowego sztruksu, drelichu płaszczowego, wreszcie z materiałów pochodzących z przeceny. Wystarczy wybrać tylko ładny fason, zaopatrzyć się w ciepłą spódnicę i mamy przyodziewek na całą zimę. Podajemy więc trzy fasony kurtek. Wszystkie są ładne, więc przystępujemy do wyboru.

Kurtka z ciemnej wełny, o prostym kroju. Kołnierz nakładany z jasnego misia służy jednocześnie za kaptur. Całość ładna i twarzowa.

Jasna gabardina, najlepiej nieprzemakalna. Kieszenie przecięte zakończone siebowaniem. I tu kołnierz po odpowiednim ułożeniu tworzy kaptur szczelnie przylegający do głowy.

I wreszcie trzeci fason kurtki z nakładanymi kieszeniami. Kołnierz z białego baranka upięty nad uszami jest również kapturem. Tę kurtkę można uszyć z kolorowego sztruksu.

MARTA

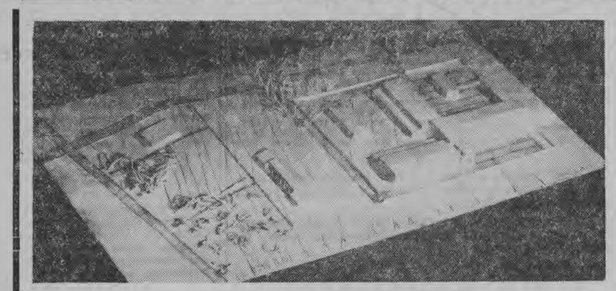

Projekt Ośrodka PGR obecnie już realizowany.

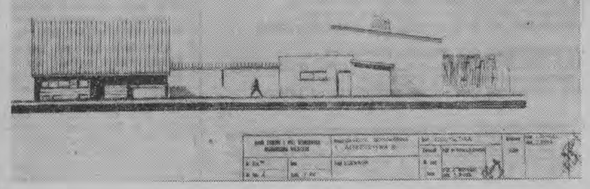

Projekt zagrody chłopskiej. Foto — AR

NA WSI MOŻNA BUDOWAĆ ŁADNIE I TANIO

Spośród przeszło 200 tys. obiektów, jakie buduje się na wsi w bieżącym roku, olbrzymia większość wznoszona jest nadal tradycyjnymi metodami. Drogie i niepraktyczne ceglane ściany, małe okna, nieekonomiczne wnętrza i pozbawione architektonicznej koncepcji elewacje zapełniają wieś wprawdzie nową, ale kosztowną i brzydką zabudową.

Resort budownictwa już od kilku lat usiłuje popularyzować na wsi nowoczesne budownictwo. Obecnie np. na terenie kraju wznosi przeszło 70 obiektów doświadczalnych. Zabudowania takie — szkoły, ośrodki zdrowia, domy ludowe, chłopskie zagrody itp. o lekkich i estetycznych elewacjach, budowane są z łatwo dostępnych materiałów miejscowych, według nowoczesnych metod technologicznych. Zamiast tradycyjnych drewnianych wiązań dachowych stosuje się przygotowywane na miejscu prefabrykaty. Ściany wznoszone są z żużlobetonów, gipsu, z elementów formowanych ze żwiru, łupków, wapieni spawanych cementem itp.

Warto także dodać, że zastosowanie prefabrykatów materiałów miejscowych, formowanie na miejscu ścian monolitycznych — daje powtórną zniżkę kosztów w porównaniu z tradycyjnymi metodami budownictwa z cegły.

Typowe projekty budownictwa wiejskiego obejmują nie tylko pojedyncze budynki lecz także całe ośrodki PGR, spółdzielnie produkcyjne itp. (WiT-AR)

Białostoczanka - aktorką filmową
Irena Stalończyk mówi o swej drodze do filmu

Pani Irena Stalończyk jest białostoczanką. Pierwszą z naszego miasta aktorką filmową. Na pewno naszych Czytelników zainteresuje, w jaki sposób p. Irena trafiła do filmu i w jakich filmach i rolach ujrzymy ją na ekranie. Dlatego też zwróciliśmy się do niej z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań.

— Pani Ireno, jakiemu zdarzeniu zawdzięcza pani początek kariery aktorki filmowej?

To był prawdziwy przypadek. Ukazało się kilkoro moich zdjęć w „Kulisach", Pracowałam wówczas jako modelka w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka. Reklamowałam radia tej firmy. Reżyser Andrzej Munk, szukając dziewczyny do swego filmu, zwrócił uwagę na moje zdjęcia. Telefon, próbne zdjęcia, i decyzja — zagra pani w filmie „Zezowate szczęście".

— Kogo gram? Niewierną żonę nobliwego urzędnika. Chce się z nim rozwieść. Pomaga mi w tym bohater filmu Piszczyk (Bogumił Kobiela), wielki pechowiec. Nie jest to duża rola, się tym niemniej jestem z niej bardzo zadowolona.

— Kiedy film ten zobaczymy na ekranie?

— Prawdopodobnie w grudniu br. lub najpóźniej w styczniu przyszłego roku.

— A pani dalsze dzieje w filmie?

— Grom również w filmie „Powrót", realizowanym przez „Iluzjon" w reżyserii Jerzego Passendorfera. Nieduża rola uwodzicielskiego kociaka Koco uwodzę? Andrzeja Łapickiego. Jak? To już zobaczy pan, kiedy się wybierze na film.

— Co by pani chciała na zakończenie powiedzieć?

— Chciałabym pozdrowić wszystkich białostoczan. Czy można?

— Proszę bardzo.

Tekst: **JOTEL**
Zdjęcia: **Z. ZAREMBA**

CIEKAWOSTKI techniczne z ZAGRANICY

Elektroniczne mierzenie ciśnienia krwi

Elektroniczny instrument do długotrwałego mierzenia i odczytywania ciśnienia krwi u pacjenta w czasie operacji wynaleziony został przez pewnego angielskiego lekarza i znajduje się już obecnie w produkcji seryjnej. Instrument ten, będący kombinacją nakładanego na palec zacisku połączonego z mikroskopem — umożliwia dokładne dozowanie medykamentów w celu utrzymania pożądanego ciśnienia krwi.

Teleskop — gigant

Astronomiczny teleskop olbrzym o średnicy soczewki 2,45 m — ma zostać zbudowany w W. Brytanii na terenie Greenwich — Obserwatorium w pobliżu Herstmonceaux w hrabstwie Sussex. Jak się oblicza, budowa teleskopu-giganta potrwa ok. 5—6 lat.

Meteoryt liczący 50 mln lat

Najstarszy ze wszystkich znanych dotychczas meteorytów — liczący 50 milionów lat — znaleziony został w Stanach Zjednoczonych. Cenne to znalezisko odkryto wprawdzie już w roku 1930, jednak wiadomość o nim pozostawała do niedawna tajemnicą archiwum pewnego amerykańskiego przedsiębiorstwa naftowego. Na meteoryt ten natrafiono podczas wierceń naftowych w Zapota Couty w Texasie. Meteoryt — wielkości dużej pięści — zawiera ok. 82 proc. żelaza i 8—10 proc. niklu i jest prawie 100 razy starszy od wszystkich meteorytów, jakie dotąd znalezione zostały przez człowieka.

Choroba w bracyrna

Uczeni radzieccy i amerykańscy prowadzą ostatnio intensywne badanie nad nową chorobą zawodową XX wieku, zwaną „choroba wibracyjną". Zapadają na nią głównie ludzie zatrudnieni przy młotach i świdrach pneumatycznych. Objawami choroby są różnorakie zaburzenia zmysłów, centralnego systemu nerwowego, układu krążenia, uszkodzenia tkanki kostnej i stawów.

Mikroby „ziadaią" Wenecję

Stare, historyczne budowle Wenecji i niektórych innych miast włoskich stoją w obliczu zagłady nie tylko wskutek ich zapadania się — czemu, jak wiadomo, staraja się zapobiec prof. Marconi i prof. Cebertowicz. Inna przyczyną osuwania i rozpadania się murów starych, zabytkowych budowli Wenecji są — zdaniem dr Prochoma z Instytutu Pasteura w Paryżu — mikroby, które nagromadziły się w tym mieście lagun, i których wydzieliny o dużej zawartości siarki atakują zarówno kamienie jak i metal. Żadnego skutecznego środka dla zwalczania szkód wyrządzanych przez mikroby, jak dotychczas, nie znaleziono.

Sztuczny głos

W Anglii wynaleziony został aparat, przywracający mowę pacjentom, którzy w wyniku operacji krtani pozbawieni zostali naturalnych strun głosowych. Według danych, opublikowanych w „British Dental Journal", aparat ten składa się z gumowej podstawki, umocowanej do podniebienia oraz wibrującej płytki metalowej, która podłączona zostaje do niewielkiej bateryjki elektrycznej. Przy wykonywaniu ruchów językiem, wargami i podniebieniem — takich, jakimi normalnie posługujemy się w czasie mówienia — powstające w jamie ustnej wibracje dźwiękowe zamieniają się w słowa.

Ton wibratora w jego obecnej postaci jest jeszcze metaliczny i nienaturalny, niemniej wypowiadane przy jego pomocy wyrazy są łatwe do zrozumienia — nawet przez telefon. Pewne trudności sprawia jedynie wymawianie litery „h" i zgłoski „ng".

Uniform strażacki wykonany jest z aluminiowego papieru, odpornego na płomienie. Papier posiada dużą wytrzymałość na wilgoć. Ubiór pozwala na zbliżanie się do płomienia na odległość przy temperaturze ponad 1300 st. C i na pozostanie tam 2—3 minuty.

„ELEKTRONOWE MÓZGI" PRZEPROWADZIŁY ZWYCIĘSTWO KONSERWATYSTÓW

Radio, telewizję, całą prasę i wiele nowoczesnych urządzeń technicznych wciągnięto do akcji mającej na celu możliwie sprawną informację społeczeństwa brytyjskiego o toczących się niedawno wyborach. Wśród urządzeń tych znalazły się nawet dwa „mózgi elektronowe": Ella i Mark II.

Obie te maszyny zostały odpowiednio przystosowane do celu „przepowiedni" wyborczych. Program ich działania uwzględniał dane socjalne i etnograficzne każdego z 630 okręgów, wyniki głosowania z roku 1955 i inne informacje mogące mieć znaczenie dla wyniku ostatnich wyborów.

Aktualne dane wyborcze, w miarę ich napływu, były zapisywane specjalnym szyfrem, „zrozumiałym" dla maszyn elektronowych. Dane te, wprowadzane następnie do maszyny, były szybko porządkowane. Otrzymane wyniki ułatwiały z kolei komentatorom radia, telewizji i prasy — snucie przewidywań na temat ostatecznego wyniku wyborów.

Jak podaje ostatni numer angielskiego „The New Scientist", zarówno Ella jak Mark II spełniły swe zadania. (WiT-AR)

Kiedy pociąg z łoskotem przejedzie wielki most na rzece Czułyn krajobraz zmienia się nie do poznania: zamiast równego jak stół stepu — przez okna pociągu widać będzie piętrzące się wzniesienia, porosłe potężną tajgą. W kamienistych brzegach spływać będą wartkie rzeki, spoza ściany lasu wyjrzą tu i ówdzie obnażone skały.

Ta dzika, trudno dostępna kraina — to Wschodnia Syberia. Rozciąga się ona na obszarze ponad 7 milionów km kw., a zamieszkuje ją mniej niż siedem milionów ludności. Niemal wszędzie skuwa ziemię wieczny mróz a na niewysokich nawet szczytach gór przez cały rok leży śnieg. Wrzesień jest tu wszędzie początkiem zimy, a w kwietniu jeszcze wszystkie rzeki drzemią pod lodem. Trzecia część Wschodniej Syberii leży za kręgiem polarnym, ale i na pozostałym obszarze nie ma takiego miejsca, gdzie by zimą nie zdarzały się mrozy czterdziestostopniowe.

Myśl i wysiłek ludzki — ujarzmią tajgę

Opracowanie planu wszechstronnego rozwoju Syberii Wschodniej było w pierwszych latach władzy radzieckiej zadaniem niezwykle trudnym — ten olbrzymi kraj pozostawał jeszcze ciągle nieznany. Toteż w latach dwudziestych i trzydziestych dorzecze Jenisieju i Leny — dwóch olbrzymich rzek Wschodniej Syberii — stało się terenem działalności licznych ekip geodetów i kartografów, hydrologów i geologów. Ich prace, prowadzone w niezwykle trudnych warunkach terenowych, pozwoliły zetrzeć liczne białe plamy z mapy Wschodniej Syberii i ujawnić olbrzymię bogactwa tej ziemi.

Lata powojenne stały się początkiem wielkiej ofensywy radzieckiej nauki i techniki na tym obszarze. Na pierwszy ogień poszły sprawy komunikacji. Przez południową część Wschodniej Syberii biegnie tylko jedna linia kolejowa (magistrala transsyberyjska) z kilkoma odgałęzieniami. Budowa gęstej sieci kolejowej byłaby tu rzeczą niezmiernie kosztowną i trudną. Toteż znaleziono inne rozwiązanie: Północna Droga Morska związała dorzecze Leny i Jenisieju z resztą Związku Radzieckiego. Przy okazji wyzyskano i inne rzeki północnego wybrzeża, takie jak Indigirka, Oleniok i Kołyma; każda z nich jest dłuższa od Renu, a bieg ich poznano dokładnie dopiero w latach trzydziestych. Toteż przewóz ładunków na rzekach Wschodniej Syberii, który w roku 1940 przekroczył tylko 2 mln ton, w roku bieżącym wyniesie około 10 milionów ton.

TAJGA ODKRYWA SWE OLBRZYMIE BOGACTWA...

Równocześnie rozbudowano sieć linii lotniczych. Samoloty docierają nawet do mniejszych osiedli, a grupy naukowców korzystają szeroko z pomocy helikopterów.

Największa na świecie elektrownia, metale nieżelazne, węgiel

Obecnie przystąpiono w Związku Radzieckim do realizacji gigantycznego przedsięwzięcia gospodarczego — budowy Angarsko - Jenisejskiego Rejonu Przemysłowego. Podstawowe założenia projektu opracowali naukowcy radzieccy jeszcze w latach trzydziestych, ale koszt tej inwestycji przekraczał wówczas możliwości ZSRR. Poza tym nieodzowne było dokładniejsze zbadanie zasobów mineralnych w tym rejonie.

Energetyczną podstawą nowego rejonu przemysłowego mają być olbrzymie elektrownie wodne na Angarze i Jenisieju. Budowa ich już jest poważnie zaawansowana: na Angarze powstaje elektrownia Bracka, a na Jenisieju — Krasnojarska. Obie — po uruchomieniu na pełną moc — nie będą miały sobie równych na świecie.

Na tej bazie rozbudowany zostanie przemysł metali nieżelaznych. Ostatnie lata przyniosły cenne odkrycia geologów, którzy znaleźli tu złoża bauksytu, kasyterytu (rudy cyny), rud polimetalicznych, a także poważne ilości rzadkich metali, tak niezbędnych w technice współczesnej.

Niemniej ważne są odkrycia w tym rejonie złoża nieметaliczne. Na wschód i zachód od jeziora Bajkał znaleziono bogate zasoby miki, fluorytu, kwarcu, glinek kaolinowych i ogniotrwałych, grafitu — które mogą być podstawą do stworzenia przemysłu elektrycznego i precyzyjnego.

Elektrownie na Angarze i Jenisieju nie będą pracować jednakowo przez okrągły rok. Toteż w pewnych okresach roku będą im musiały pomagać silownie cieplne. Dla nich w pierwszym rzędzie rozbudowano zagłębie węglowe w rejonie Czeremchowa, niedaleko Irkucka.

Zasoby węgla w Czeremchowie nie są największe we Wschodniej Syberii. Znacznie bogatsze pokłady odkryli geologowie na północ od dolnej Angary. Występują tam pokłady o miąższości do 40 metrów, przy czym często bardzo blisko powierzchni ziemi. Umożliwi to najtańszą, odkrywkową eksploatację tych złóż.

Największą jednak sensację geologiczną wywołało na świecie znalezienie na obszarach Wschodniej Syberii minerału, którego okruchy mierzy się w jednostkach znacznie mniejszych od grama — w karatach. Chodzi tu, oczywiście, o diamenty.

Jeszcze w trzydziestych latach radziecki petrograf prof. W. S. Sobolew wyraził opinię, że struktura geologiczna i wiek platformy wschodnio - syberyjskiej jest analogiczna z południową Afryką. Wyciągnął z tego wniosek, że na Syberii możliwe jest znalezienie pól diamentowych.

Po wojnie przystąpiono do systematycznych poszukiwań. W roku 1947 rozpoczęła pracę ekspedycja geologiczna, pod kierownictwem irkuckiego geologa prof. M. Odincowa. W ciągu kilku lat grupa wyrosła do rozmiarów potężnego przedsiębiorstwa, liczącego pięćset pracowników inżynieryjno - technicznych.

Jesienią roku 1954 geolog Larysa Popugajewa odkryła pierwszą żyłę kimberlitową (Kimberlit — to niebieska glinka, zawierająca kryształy diamentu; nazwano ją tak od afrykańskich pól diamentowych w Kimberley). W rok później geolog Jurij Chabardin odkrył w odległości ponad 500 kilometrów drugą kimberlitową żyłę; wkrótce potem znaleziono tam diament o wadze 32,5 karata (6,5 grama). W roku ubiegłym rozpoczęła się na Syberii przemysłowa eksploatacja pól diamentowych.

W tej chwili trudno jeszcze określić, czy ZSRR zajmie pierwsze miejsce na świecie w wydobyciu diamentów. Niewątpliwe jest tylko, że zasoby Wschodniej Syberii należą do najbogatszych na naszej planecie.

Te wszystkie, zaskakujące nieraz wyniki poszukiwań geologicznych nie oznaczają wcale, że prace badawcze na obszarze Wschodniej Syberii dobiegają końca.

E. KARŁOWICZ

Kącik samochodowy

EUROPEJSKIE SAMOCHODY LEPSZE NIŻ AMERYKAŃSKIE?

Przeprowadzona ostatnio w USA ankieta wśród posiadaczy europejskich samochodów wykazała, iż w znacznej większości uzasadniają oni swoją decyzję kupna takiego wozu niższą ceną i większą ekonomicznością eksploatacji. W większości uczestnicy ankiety wypowiadali się także niezbyt pochlebnie o trwałości wozów z Detroit, które w porównaniu z wozami produkcji europejskiej zaczynają pod tym względem pozostawiać nieco do życzenia.

SMUTNA STATYSTYKA

W Warszawie w ciągu 8 miesięcy br. wydarzyło się 1497 wypadków. W wypadkach tych zostało zabitych 58 osób, natomiast ciężko rannych 209. Statystyka wykazuje, że liczba wypadków drogowych w naszej stolicy stale rośnie.

EKSPORT MOTOCYKLI DO MONGOLII

Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych, które produkują popularne SHL-150 ccm, eksportują swoje wyroby za granicę. Ostatnio zakłady wysłały kilkaset tych motocykli do Mongolskiej Republiki Ludowej.

„Czajka" — luksusowy samochód produkcji radzieckiej.

Gwiazdolot „Tantra wystartował z Ziemi, żeby sprawdzić dlaczego od kilkudziesięciu lat milczy planeta Grida. Okazuje się, że na Zirdzie życie zamarło na skutek wzrostu radioaktywności. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań „Tantra" kieruje się na planetę, na której ma spotkać się z innym gwiazdolotem „Algrabem". Ten jednak od wielu miesięcy nie przybywał na spotkanie. Na „Tantrze" kończy się tymczasem paliwo. Kierownik gwiazdolotu Erg Noor musi podjąć szybko decyzję.

I. JEFREMOW — MGŁAWICA ANDROMEDY

Tłum. H. NOWICKA

Po krótkiej naradzie Erg Noor włączył na dwie doby silniki anamezonowe. Gwiazdolot leciał teraz w kierunku Ziemi z szybkością 21 miliardów km na dobę. Od Słońca dzieliło ich około sześciu ziemskich lat. W centralnym stanowisku i w bibliotece-laboratorium zawrzała praca: obliczono i wyznaczono nowy kierunek lotu.

Mieli przed sobą jeszcze sześć lat podróży, jeśli korzystać będą z anamezonu jedynie przy prostowaniu kierunku lotu. Należało więc sterować gwiazdolotem bardzo rozważnie, oszczędzając prędkość. Wszystkich niepokoi niezbadany obszar 344+24 między Słońcem a „Tantrą". Ominięcie tej strefy było niemożliwe, gdyż po jego bokach znajdowały się pola swobodnie latających meteorów. Poza tym statek przy każdorazowej zmianie kierunku tracilby nadaną mu szybkość.

Po dwóch miesiącach trasa lotu była wyliczona i wyznaczona. „Tantra" leciała wzdłuż linii równego natężenia.

Wspaniały statek funkcjonował nienagannie. Prędkość lotu utrzymywała się w przepisowych granicach. Teraz tylko czas — około czterech zależnych lat dzielił autronautów od ojczyzny.

*

Erg Noor i Niza, zmęczeni dyżurem, udali się na spoczynek. Wraz z nimi opuścili stanowisko dwaj astronomowie, geolog, biolog, lekarz i czterech inżynierów.

Dyżur rozpoczęła następna zmiana. Doświadczony astronawigator — Pel Lin — uczestniczący już po raz drugi w podobnej ekspedycji, astronom Ingrid Ditra oraz inżynier Kej Ber. Za zgodą Pel Lina, Ingrid często wychodziła do biblioteki mieszczącej się tuż przy sterowni. Razem ze swym przyjacielem Kej Beren pracowała nad monumentalną symfonią pt. „Śmierć planety".

Pel Lin zmęczony muzyką przyrządów i obserwowaniem czarnych przepaści kosmosu niekiedy prosił Ingrid o zastąpienie go przy aparatach, a sam brał się do rozszyfrowania tajemniczych napisów, które nadeszły z gwiazdozbioru Centaura, planety z niewiadomych przyczyn opuszczonej przez swych mieszkańców.

Już dwukrotnie zmienili się dyżurujący. Gwiazdolot zbliżył się do Ziemi na odległość 10 tys. miliardów km, a silniki anamezowe włączano dotąd tylko na kilka godzin.

Astronom Ingrid Ditra skończywszy obliczenia odwróciła się w stronę Pel Lina. Ten siedział z pełnym melancholii wzrokiem utkwionym w nieustannie drgające czerwone strzałki aparatów do określenia natężenia grawitacyjnego. Pod koniec dyżuru nawet u najsilniejszych ludzi następowało pewne osłabienie reakcji psychicznych. Gwiazdolot całe miesiące i lata leciał po wyznaczonej trasie kierowany przez automaty. W wypadku więc pojawienia się na jego drodze wyjątkowej przeszkody, którą automat sam nie zdołałby ominąć — groziła statkowi zagłada. Nie pomagała interwencja ludzi. Ich reakcje okazywały się zbyt powolne w porównaniu z szybkością działania automatów.

— Wydaje mi się, że weszliśmy już na obszar 344+24. Kierownik chciał tutaj sam dyżurować — Ingrid zwróciła się do nawigatora.

Pel Lin spojrzał na licznik dni.

— Za dwa dni kończymy dyżur. Nie zapowiadają się żadne niespodzianki. Czy doprowadzimy sami dyżur do końca?

Ingrid kiwnęła głową na znak zgody. Wszedł Kej Ber. Zajął swe miejsce w foteiu przy kontrolnym aparacie równowagi. Pel Lin ziewnął i podniósł się.

— Prześpię się kilka godzin — zwrócił się do Ingrid.

Zajęła jego miejsce. „Tantra" leciała równo w absolutnej próżni. Niezwykle czuły przyrząd Woll Choda nie wykrywał obecności żadnego, najmniejszego nawet meteorytu. Przednie ekrany obserwacyjne czerniały przeraźliwą pustką. Zdawało się, że statek leci w sam środek mgły. Tylko boczne teleskopy ujawniały światełka niezliczonych gwiazd. Dziwny niepokój ogarnął astronoma. Ingrid wróciła do swych maszyn i urządzeń, ciągle sprawdzając podawane przez nich obliczenia oraz dokładnie notowała trasę lotu poprzez niezbadaną przestrzeń. Panował zupełny spokój. Ingrid jednak nie mogła oderwać oczu od złowrogiej mgły, która otaczała statek. Kej Ber zauważył niepokój dziewczyny. Począł również obserwować pracę przyrządów.

— Nie znajduję nic złego. Czy ty coś zauważyłaś?

— Sama nie wiem. Niepokoi mnie ta dziwna mgła na przedzie. Ciągle odnoszę wrażenie, że statek nasz leci prosto w jakąś mgławicę.

— Powinna tu być Ciemna Chmura stwierdził Kej Ber — ale my prześliziemy się po jej krawędzi. Tak wykazują obliczenia. Napięcie pola ciążenia wzrasta równomiernie i słabo. W podróży przez ten obszar na pewno zbliżymy się do jakiegoś węzła grawitacyjnego. A to przecież wszystko jedno czy będzie on ciemny czy świecący?

— Chyba masz rację — odpowiedziała uspokojona Ingrid.

— Dlaczego więc się denerwujesz? Lecimy wzdłuż wyznaczonej trasy z większą szybkością niż planowaliśmy. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, dolecimy do Trytona nawet z naszą niewielką ilością paliwa.

Ingrid poczuła, że ogarnia ją radość na samą myśl o Trytonie — satelicie Neptuna, na którym znajdowała się przestrzeń gwiazdolotów. Przybycie do Trytona oznaczało więc powrót do domu.

— Myślałem, że zajmiemy się muzyką, lecz Lin poszedł odpocząć na sześć—siedem godzin. Sam pomyślę teraz nad instrumentacją finału drugiej części naszej symfonii. Szkoda, że nie udało nam się jednak oddać nastroju narastającej grozy. Mam na myśli... — i Kej zanucił skomponowaną melodię.

— Dii, dii, da — ra — ra...— jakby odezwały się echem ściany.

Ingrid drgnęła i obejrzała się. Już po chwili zorientowała się, że nastąpił wzrost siły ciążenia i aparaty sztucznej grawitacji zmieniły nagle swą melodię.

— Zabawny zbieg okoliczności! — roześmiała się lekko zażenowana.

— Wzrosło ciążenie. Tak, jak spodziewaliśmy się. Teraz możesz być już zupełnie spokojna. Niech Lin śpi.

Z tymi słowami Kej Ber wyszedł z kabiny sterowniczej. W jasno oświetlonej bibliotece usiadł przy elektronowym instrumencie, stanowiącym połączenie fortepianu i skrzypiec. Pogrążył się w pracy...

Przeszło kilka godzin, gdy hermetyczne drzwi otwarły się i weszła Ingrid.

— Kej, kochany, obudź Lina.

— Co się stało?

— Napięcie pola ciążenia wzrasta prędzej niż to przewidywano w obliczeniach.

— A przed nami?

— Po staremu, mgła!

Ingrid wyszła. Kej Ber rozbudził astronawigatora. Ten zerwał się i popędził do przyrządów w centralnej kabinie sterowniczej.

— Nie groźnego nie widzę. Tylko skąd owo tak silne ciążenie. Jak na Ciemna Chmurę jest ono zbyt mocne, a żadnej gwiazdy tu przecież nie ma...

Lin zamyślił się, a potem nacisnął guzik budzenia połączony z kabiną kierownika. Po chwili począł także budzić i Nizę Krit.

— Jeśli nic się nie przydarzy, wtedy oni nas po prostu zastąpią — wyjaśnił zaniepokojonej Ingrid.

— A jeśli coś się stanie? Erg Noor dojdzie do normalnego stanu dopiero po pięciu godzinach. Co robić?

— Czekać — odpowiedział spokojnie Lin. — Cóż bowiem może się zdarzyć w ciągu pięciu godzin. Jesteśmy bardzo daleko od wszystkich gwiazdozbiorów...

Tonacja grających aparatów ciągle się zmieniała, co świadczyło o zmianie trasy lotu. Pełne napięcia wyczekiwanie ciągnęło się bardzo długo. Pel Lin wydawał się być spokojnym, ale Kej Berowi udzieliło się zdenerwowanie Ingrid. Często oglądał się w kierunku drzwi, oczekując Erg Noor'a, chociaż wiedział, że obudzenie z długotrwałego snu trwa pełne pięć godzin.

Nagle wszyscy drgnęli na dźwięk głośnego dzwonka. Ingrid uczepiła się Kej Bera.

— „Tantra" jest w niebezpieczeństwie! Napięcie pola wzrosło dwukrotnie.

Astronawigator zbladł. Zbliżało się niebezpieczeństwo. Należało natychmiast podjąć decyzję. Los statku spoczywał w jego rękach. Wciąż rosnące ciążenie powodowało konieczność zmniejszania szybkości lotu. Zapewne na drodze gwiazdolotu znalazło się jakieś wielkie skupisko materii. Lecz już na ponowne rozpędzenie statku nie było paliwa!

Pel Lin zacisnął zęby i przekręcił włącznik planetarnych silników hamujących. Dźwięczne uderzenia splotły się z muzyką przyrządów, zagłuszając trwożny dzwon aparatu wykazującego stosunek siły ciążenia i prędkości. Zaledwie jednak Pel Lin wyłączył hamulce, gdy znów odezwał się dzwonek. To groźne, ciągle rosnące ciążenie wciąż żądało zwolnienia lotu. Zrozumieli, że gwiazdolot leci prosto do jakiegoś potężnego skupiska materii.

Astronawigator nie mógł zdecydować się na zmianę kursu. Wymagało to bowiem niezwykłej precyzji i dużego wysiłku. Wykorzystując silniki planetarne hamował gwiazdolot, chociaż oczywisty stał się dla wszystkich fakt, że w wyznaczeniu trasy popełniono błąd.

— Pole ciążenia jest olbrzymie — półgłosem odezwała się Ingrid. — Może być...

— Trzeba jeszcze bardziej zwolnić i zmienić kierunek! — wykrzyknął astronawigator. — Ale jakże później nabierzemy prędkości? W głosie jego zadźwięczało zgubne w skutkach niezdecydowanie.

— Przebiliśmy już zewnętrzny sektor wichrowaty[1]) — odezwała się Ingrid. — Ciążenie jednak nieustannie i szybko wzrasta.

Usłyszano częste, dźwięczne uderzenia. To motory planetarne włączyły się automatycznie, gdy kierująca statkiem elektronowa maszyna wyczuła przed sobą wielką masę.

„Tantrą" poczęło huśtać. Gwiazdolot coraz bardziej zwalniał, ale ludzie zaczęli już tracić przytomność. Ingrid upadła na kolana. Pel Lin starał się utrzymać prosto ciężką jak ołów głowę. Kej Ber poczuł, jak ogarnia go bezmyślny, zwierzęcy strach i bezradność dziecka. Uderzenia silników przeistoczyły się w nieprzerwany grzmot. Elektronowy mózg walczył teraz zamiast ludzi. Był po swojemu potężny, ale jakże ograniczony. Nie mógł przecież przewidzieć skomplikowanych następstw, wymyślić wyjścia z trudnej sytuacji.

Kołebanie statku osłabło. Opadły szybko słupki określające ilość zapasu planetarnych nabojów jonowych. Oprzytomniawszy Pel Lin zrozumiał, że dziwny wzrost ciążenia odbywa się w takim tempie, że celem zatrzymania statku należy zastosować nadzwyczajne środki zaradcze.

Nacisnął dźwignię anamezonowych silników. Cztery wysokie cylindry, które można było obserwować przez specjalne okienko w pulpicie rozbłysły od wewnątrz. Jasno zielony płomień zabuszował w nich wściekłą błyskawicą i skręcił się w cztery spirale.

Astronawigator przesunął dźwignię jeszcze dalej. Błysnęła oślepiająca fioletowa błyskawica — sygnał, że zaczęło się zużycie anamezonu. Cały kadłub gwiazdolotu odezwał się niemal niedosłyszalnym, trudnym do zniesienia, wysokim dźwiękiem...

*

Erg Noor posiliwszy się leżał pogrążony w półśnie pod bardzo przyjemnym elektromasażem systemu nerwowego. Powoli przemijał stan niebytu. Melodia budzenia brzmiała coraz bliżej.

Nagle z zewnątrz wtargnęło coś przykrego. Zakłóciło radość przebudzenia z długiego snu. Erg Noor począł rozpaczliwą walkę, usiłując wrócić do pełnej świadomości. Wreszcie zorientował się, że pracują silniki anamezonowe — a więc stało się coś bardzo złego. Spróbował wstać, lecz mięśnie odmówiły posłuszeństwa. Nogi ugięły się i Noor upadł. Dopiero po pewnym czasie udało mu się jednak podpełznąć do drzwi i otworzyć je. W korytarzu podniósł się na czworaki i w ten sposób dotarł do centralnego stanowiska.

Wpatrzeni w zegary i tarcze zegarów ludzie obejrzeli się przestraszeni i podskoczyli do kierownika. Nie mogąc podnieść się, przemówił:

— Przednie ekrany... przełączyć... zatrzymajcie silniki!...

Cylindry wygasły i ustała nieznośna wibracja. Na prawym przednim ekranie pojawiła się olbrzymia gwiazda, świecąca matowym czerwono-brunatnym światłem. Na chwilę wszyscy zastygli z przerażenia, nie spuszczając oczu z ogromnego dysku.

— O, ja głupiec — wykrzyknął boleśnie Lin. — Byłem przekonany, że znajdujemy się obok Ciemnej Chmury. A to jest...

— Żelazna Gwiazda — z przerażeniem krzyknęła Ingrid.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Zewnętrzny sektor wichrowaty — (obszar) zetknięcia się pól grawitacyjnych dwóch konstelacji gwiezdnych, w którym powstają zakłócenia oraz tzw. prądy wichrowate.

W NASTĘPNYM ODCINKU PIĘKNA WEDA PRZEMAWIA DO WSZECHŚWIATA

Z teki szperacza

Rzecz o geografii

Przeciętny szlachcic polski XVII i XVIII wieku całą swą niemal wiedzę poza elementarnym wykształceniem, czerpał z kalendarzy. W nich znajdował prognozy pogody na parę lat na przód (!), przepisy gospodarskie, wiadomości z historii, geografii, biologii, medycyny a nawet... z astrologii. Była to jednym słowem podręczna encyklopedia co roku uzupełniana i wzbogacana w coraz to nowe wiadomości.

O poziomie „kalendarzowej" wiedzy informują nas pośrednio satyrycy XVIII wieku krytykujący w swych wierszach zarówno autorów kalendarzy jak i ich czytelników. Bezpośrednio zaś o wartości tych arcydzieł możemy się dowiedzieć sami czytając nieliczne zachowane egzemplarze. Ponieważ ta, skądinąd interesująca i nawet humorystyczna lektura jest w tej chwili trudno dostępna, pozwolę sobie na przytoczenie w obszernych fragmentach artykułów omawiających wszystkie niemal dziedziny życia i różne gałęzie wiedzy.

Na początek weźmy choćby wiadomości geograficzne, opracowane przez „Ignacego Pawła Michałowskiego filozofii i medycyny doktora, matematyki profesora" w „kalendarzu polskim i ruskim na rok pański 1716".

„Kraina Sodomitów (wg Biblii tam gdzie dziś jest Morze Martwe) żyznością wszelką obfitująca tak dalece, że się mogła przyrównać do ziemskiego raju, lecz dla nich (tj. Sodomitów) występków to miejsce tak wesołe zniszczone ogniem siarczystym obróciło się w bajoro straszne i zaraźliwe, w którym nic żyjącego nie znajduje się, dlatego się nazywa to miejsce Morze Umarłe. Wody albowiem ma bardzo gorzkie, smrodliwe, siarki i saletry w sobie zachowujące, które każdemu żyjącemu szkodliwe są i zdrowie bardzo niszczące.

Wokoło tegoż Umarłego Morza brzegi i góry na 5 mil żadnego z ziemie pożytku nie czynią dla ewaporacyi (parowania) zaraźliwej tego bajora, które na kształt fetoru piekielnego ustawicznie z siebie wypuszcza wapory (wydzieliny).

Drzewa tej krainy, jako to jabłoń, takie jabłka wydaje, które mają kolor podobny do naszych, lecz w ręku zrywających w proch i perzynę obracają się. Co jest znakiem kary boskiej przez ogień i pamiątki gniewu boskiego".

„W Tessalji (prowincja północnej Grecji) tak wielki jest wężów gmin, że obywatele tamecznych krajów musieliby przed jadowitością uchodzić, gdyby przeciwko nim nie przybyła wielka ilość bocianów, które ich zabijają. (oczywiście węże a nie mieszkańców!)".

„U Sambrów (zapewne Sudańczycy) w krainie Etiopskiej, zwierzęta cztery nogi mające są bez uszów, nawet słoń. Twierdzą, że nie z inszej przyczyny to się staje, tylko że wiele humoru grubego i melancholicznego zwierzęcia onej krainy w sobie mają dla wielkich upałów słonecznych".

„Nie tak insze części świata rodzą monstra, jako Afryka. Dzieje się tak dla niedostatku wód, gdzie się zaś cokolwiek wody znajduje, tam wiele zwierząt się schodzi łącząc się ze sobą (!), skąd różne postaci p o m i e s z a n e na świat wydają".

„W wielu miejscach w węgierskiej krainie żyto wsiane przemienia się w pszenicę, co tłustości i bujności ziemi przypisuje się. Przeciwnym zaś sposobem na granicach tejże węgierskiej ziemi ku Podgórzu pszenica posiana przemienia się w żyto, jęczmień — w owies. Dla przeciwnej przyczyn, to jest niebujnej ziemie".

Cytaty powyższe pozostawiam bez komentarzy. Pragnę jedynie przypomnieć, że maleńkie arcydziełko, z którego zostały zaczerpnięte, powstało w wiele, wiele lat po odkryciach Kolumba, po podróżach Marca Polo, po ogłoszeniu przez Kopernika dzieła „O obrotach ciał niebieskich", a więc w czasie, kiedy w podobne brednie mógł wierzyć tylko i wyłącznie ciemny, ogłupiony, rozpijaczony szlachcic polski „równy wojewodzie".

K. RAŚKO

A. OMILJANOWICZ

CIEŃ GILOTYNY

CZĘŚĆ II OPOWIEŚCI „ORLI LOT"

W drugiej połowie lipca odbyło się w gestapo podsumowanie wyników realizacji sprawy kryptonimu „Gefahr". Zastanawiano się nad losem aresztowanych którzy z Ruchem Oporu nie mieli prawie nic wspólnego. Na wolności pozostawał nieuchwytny „Professor" i kilku innych aktywnych członków Ruchu Oporu. Spędzało to sen z oczu gestapowców. Ci ludzie przecież działali. Ale tam już nie było agenta. Walka nie kończyła się na likwidacji grup Wydornika i Śliwińskiego.

*

1 sierpnia 1941 r. szef gestapo w Suwałkach Waldemar Macholl otrzymał polecenie stawić się do Okręgowego gestapo w Tylży. Udał się tam tylko z szoferem. Oficer dyżurny zameldował go szefowi Okręgowego gestapo. Za pół godziny poproszono go do gabinetu. Było tam wielu innych gestapowców. Szef witał go cieplej jak zwykle. W obecności zebranego sztabu szef okręgowego gestapo w Tylży pokrótce wymienił zasługi Macholla, jakie on położył na Suwalszczyźnie w umacnianiu hitleryzmu. Odczytał dwie nominacje. Pierwszą na SS-Hauptsturmführera podpisaną przez Reichsführera SS-Himmlera i drugą na kryminal ratta podpisaną przez SS-Gruppenführera I. Canarisa. Macholl rozpromieniony dziękował za uznanie i awanse, ściskając wyciągane ręce.

Ale w tym dniu nie na tym był koniec zaszczytów Macholla. Po gratulacjach szef odczytał mu nowy rozkaz. Z dniem 1 sierpnia 1941 r. rozkazem głównodowodzącego gestapo w Królewcu I. Canarisa w uznaniu zasług położonych na Suwalszczyźnie Macholl został przeniesiony na zorganizowanie i kierowanie nowej placówki gestapo. Tą placówką był — Białystok. W myśl rozkazu Macholl miał natychmiast udać się do Królewca po instrukcje, poznać tam swego zastępcę, który po nim obejmował Suwałki i udać się do Białegostoku. Na marginesie odczytanego rozkazu szef z Tylży zaznaczył Machollowi, że Białystok i tereny, które obejmuje, to twardy orzech do zgryzienia. Tam komuniści, puszcze, a tym samym i podziemie będzie rozwijało się i partyzantka nie da zaznać spokoju. Macholl gorąco zapewniał swego niedawnego zwierzchnika, że nie poszczędzi trudu, by Białystok i okolicę ująć tak w kleszcze, jak to zrobił z Polakami na Suwalszczyźnie.

Do Królewca odjechał dnia następnego. Całą noc spędził na opijaniu nowych nominacji. Był szczęśliwy, że urząd w Tylży dawał mu do Białegostoku 12 wypróbowanych gestapowców, a m. in. Diebusa, Kleina i innych. Na tych ludziach mógł polegać.

SS-Gruppenführer I. Canaris przyjął Machollа przed południem. Odmierzając każde słowo pogratulował awansu i wręczył nominację na Białystok. Tylko we dwóch omawiali zadania, jakie gestapo stawiało przed Machollem w Białymstoku. Liczono na jego bogate doświadczenia, jakie wynosił z Suwalszczyzny. Królewiec przydzielił do dyspozycji Machollа 10 gestapowców. Ponieważ zapadła decyzja, że placówka gestapo w Białymstoku będzie na razie podlegać placówce okręgowej w Olsztynie, Macholl od szefa tej placówki SS-Sturmbanführera-Regirungsratt'a dr Wilhelma Altenlocha miał otrzymać szczegółowe instrukcje. Canaris po hitlerowsku „pobłogosławił" Macholla na rozpoczęcie kariery w Białymstoku.

W Królewcu Macholl poznał też swojego następcę, który obejmował po nim Suwałki. Był to SS-Hauptsturmführer — kryminal sekretär — Frotz Schtohoff. Suwałki obejmował on na przeciąg kilku miesięcy. Potem miano mianować kogoś innego.

Dr Altenloch znając z rozkazu nominacyjnego czyny Macholla wiedział, że wybór przez Królewiec jego osoby na pana życia i śmierci w Białymstoku, jest jak najbardziej trafny. Kandydaturę tę bez zastrzeżeń zatwierdził i Berlin.

Z dr Altenlochem oraz asystą przydzielonych gestapowców wyruszył Machol do Białegostoku przyjąć władzę z rąk „einsatzkommanda". Jakież było zdziwienie Macholla, kiedy po wejściu do gmachu przy ul. Sienkiewicza 15, (przemianowanej na ul. Ericha Kocha), gdzie mieściła się siedziba „einsatzkommanda" na spotkanie przybyłych wyszedł SS-Haupsturmführer — kryminal komisar Gothard Birkner. Czułym powitaniom nie było końca. Birkner był mianowany dowódcą specjalnego oddziału przy armii hitlerowskiej, która zajęła Białystok. Jego właśnie dziełem, zaraz po zajęciu miasta przez hitlerowców było spalenie żywcem w synagodze dwóch tysięcy Żydów i przeż ludności żydowskiej na ulicach miasta. Z dumą opowiadał o tym Altenlochowi i Machollowi.

Tego samego dnia nastąpiło przekazanie placówki przez Birknera Machollowi. Wieczorem wydano bankiet, jakiego dawno nie pamiętał Białystok. Birkner po wypełnieniu zadania w Białymstoku, wracał na swoje stanowisko do Warszawy. Nie omieszkał przypomnieć Machollowi asenta — A-23 psd. „Ranek" — Zygmunta Majchrzaka, który na terenie Generalnej Guberni spisywał się na celujaco. Była okazja do opłacia przekazanego swego czasu przez Machollа „podarunku".

Placówka w Białymstoku, na czele której stanął Macholl przyjęła niemiecka nazwę — Aussendienststelle Allenstein in Bialystok.

9 sierpnia 1941 r. dr. Altenloch odjechał do Olsztyna. Birkner ze swoimi ludźmi do Warszawy, a Macholl powierzywszy na kilka dni urząd Kleinowi, pojechał do Suwałk zdać tamtejszą placówkę swojemu następcy.

UWAGA!

W odcinku opowieści „Cień gilotyny" zamieszczonym w środę, 4. XI. 1959 r. wkradł się błąd, odnośnie chronologii wydarzeń. Przepraszamy za to naszych Czytelników.

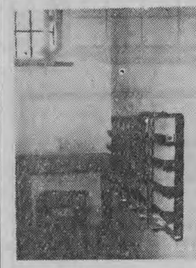

Betonowa podłoga, przy ścianie podnoszone żelazne łóżko, wysoko pod sufitem małe, okratowane okno. To tak zwane cele śmierci w suwalskim więzieniu. Tu trzymało gestapo ludzi, których dni życia były policzone. W celi widocznej na zdjęciu przebywał Jakub Śliwiński psd. „Sip", dowódca suwalskiej grupy Ruchu Oporu.

LOS CZŁOWIEKA

Ale oto jego prywatne życie zostaje podporządkowane ogólnym prawom; wojna wkracza w najbardziej osobiste sprawy, burzy domy i życia ludzkie.

Andrzej idzie na wojnę. Właściwie już w czasach pokoju śmiało może się nazwać prawdziwym człowiekiem radzieckim, komunistą. Ale dopiero po wybuchu wojny nadszedł czas próby.

Trudne dni niewoli, koszmar hitlerowskiej zbrodni — wszystko czyhało na ludzką godność. Wielu nie wytrzymało tej próby. Ale Andrzej Sokołow-komunista nie załamał się.

Początkowo próbuje ucieczki z niewoli. Ale hitlerowcy mieli „dobre metody". Uciekinier zostaje schwytany i ponosi surową karę.

Obóz koncentracyjny. Tam przychodzą najcięższe doświadczenia. Andrzej Sokołow zachowuje swoje człowieczeństwo. Jego postawa budzi podziw i szacunek wroga.

★ ★ ★

Film Sergiusza Bondarczuka „Los człowieka" zdobył duże uznanie na festiwalu międzynarodowym w Cannes i Grand Prix — najwyższą nagrodę filmową na festiwalu w Moskwie. Ale najwyższym uznaniem — jest wzruszenie, z jakim oglądają go ludzie różnych narodowości i różnych przekonań. Bije z niego wielki humanizm i wielka wiara w człowieka.

Realizator filmu i odtwórca roli tytułowej Sergiusz Bondarczuk potrafił stworzyć postać człowieka, który jest syntezą pojęcia o komuniście. Mimo, że to człowiek-ideał, jest żywy i prawdziwy. Nie ma w nim nic z owych papierowych postaci, jakich wiele pokazywano nam ku nauce. Film pozbawiony jest patosu i sztuczności.

Dlatego „Los człowieka" — to nie film jeden z wielu, który ogląda się albo nie. Jest to pozycja, która na stałe wejdzie do historii sztuki filmowej.

K. S.

W SPRAWIE AZTEKÓW i KONI

Notatka zamieszczona przez J. H. w „Gazecie Białostockiej" z dnia 24 ub.m. wyolbrzymia znacznie udział koni w zwycięstwie Hiszpanów uważając je za przyczynę upadku państwa Azteków.

Wydaje mi się, że warto sprostować i uzupełnić tę notatkę. Hiszpańskie koni odegrał dość znaczną rolę w podbojach Cortesa i był jedną z przyczyn upadku Azteków, ale jedną i to nie najważniejszą. Wystarczy chyba fakt, że w armii Cortesa było tylko 87-miu jeźdźców, a sam Moksyk liczył wtedy 300.000 ludzi. Przyczyn klęski Azteków było więcej.

Hiszpanie dysponowali wyższą techniką wojenną, posiadali broń żelazną i palną, podczas gdy Aztecy, zacofani w stosunku do nich o dobre 3.000 lat, uzbrojeni byli w broń z kamienia i miedzi. Największą przyczyną klęski jednak w zacofaniu społecznym Azteków. Nieskonsolidowane państwo, składające się z państw — miast, utrzymywane będzie przez największe z nich — Meksyk.

Hiszpanie wykorzystali niezadowolenie podległych miast — plemion i zorganizowali z nich armię 75-cio tysięczną, której Meksyk mógł przeciwstawić ok. 30 tysięcy.

Do szybkiej klęski Azteków przyczyniły się też ich wierzenia religijne.

Oto, jak głosi legenda, Bóg czarnej magii Tesktalipoka podstępnymi sztukami wypędza Boga białej magii Kucalkoatla.

Ten zapowiada swój powrót i zemstę i udaje się do ziemskiego raju na wschód.

Przybywającego ze wschodu białego Cortesa Aztecy uznali za Boga Kucalkoatla.

Król Meksyku Metakosoma, wpuszcza go do stolicy i pałacu, składając mu bogate dary. Z tego powodu i późniejszy opór Azteków nie był duży. Zgubnym był też sposób walki Azteków, wynikający z religii. Walka była bowiem sądem bożym gdzie należało walczyć z przeciwnikiem przygotowanym, twarzą w twarz, nie stosując podstępu. Starano się też nie zabijać przeciwników, ale brać ich żywcem. (Jeńców składano w ofierze bogom).

Hiszpanie wykorzystali dzieciną taktykę walki Meksykanów i mordowali ich bez skrupułów.

Przyczyn klęski można by jeszcze mnożyć, ale sądzę, że dla udowodnienia, że koń nie był główną przyczyną, wystarczy.

Należy jednak lojalnie przyznać, że koń odegrał znaczną rolę zarówno w tej walce, jak i w ekspansjach ludów indoeuropejskich i innych.

Z. CIESIELSKI
B-stok, ul. Kilińskiego 6.

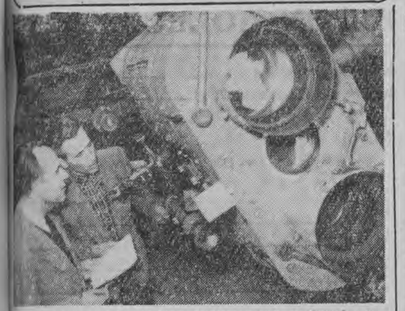

Lunnik III jest stale obiektem zainteresowania naukowców całego świata. Pracownicy Instytutu Astronomii Czechosłowackiej przygotowują astrograf do sfotografowania radzieckiej rakiety.

Fot. — CAF

REDAKCYJNA SKRZYNKA

P. Okolowicz z Białegostoku.

Tak pisze do nas: „Jestem stałym waszym czytelnikiem. Bardzo dobrze się stało, że „Gazeta Białostocka" zaczęła wydawać cotygodniowy magazyn. Czytam go z wielkim zainteresowaniem. Chciałbym jako stały czytelnik zabrać głos w pewnej sprawie. Każdy człowiek ma jakieś zainteresowania. Moim „końikiem" jest poezja. I właśnie mam pretensje do redakcji. Stanowczo za mało jest w Magazynie dobrych wierszy. Przecież mamy wielu dobrych współczesnych poetów, że wymienię tylko Różewicza, Grochowiaka, Herberta. Ich poezję naprawdę warto propagować.

Proponowałbym, aby w Magazynie powstał stały kącik, np. zatytułowany wiersz tygodnia..."

Bardzo nas cieszą Pana zainteresowania Magazynem i troska o to, aby był coraz ciekawszy. Pańska propozycja pokrywa się w zasadzie z tym, co przeprowadzamy w „Poetyckim koncercie życzeń". Zamieszczamy w nim właśnie tylko wiersze współczesne i spotykamy się w związku z tym z aprobatą Czytelników. Zgadzamy się, że wierszy mogłoby być trochę więcej. Postaramy się.

P. Jerzy Stocki, Białystok Halickie

Kilka „kawałów z brodą" wykorzystamy. Bardzo dziękujemy za pochwały. Jesteśmy aż zażenowani.

P. Ewa z Augustowa.

Żywi Pani ogromną sympatię do „Poetyckiego koncertu życzeń". Możemy tylko Pani serdecznie podziękować i zapewnić, że na swoje życzenie nie będzie Pani czekała dłużej, jak dwa tygodnie, tym bardziej, że kącik ten chyba rozbudujemy w najbliższym czasie do dwóch wierszy. Czy nie sprawi Pani różnicy, jeśli „komuś" do Opola zadedykujemy wiersz inny?

P. Janina Rutkowska z Ciechanowca.

„Poetycki koncert życzeń" nie jest płatny. Przepraszamy, że tym razem życzenia będą mocno spóźnione — Pani list otrzymaliśmy za późno. Zamówień mamy dużo i dlatego listy należy wysyłać na kilka tygodni przed określoną datą.

„Anonim" z Bielska-Podlaskiego

Na 29 październik życzeń nie zdążyliśmy już wydrukować z powodów wymienionych wyżej.

Z NOTATNIKA ATOMOWEGO

NA BUDOWIE „URALSKIEGO ATOMU"

Jeszcze w tym roku mają zostać ukończone wszelkie prace budowlane przy pierwszym sektorze Biełojerskiej Elektrowni Atomowej, położonej w głębi uralskiej tajgi. Najważniejsze elementy budowy wykonane są z tzw. betonu biologicznego, bardzo ścisłego i nieprzenikliwego dla promieniotwórczych produktów rozpadu atomowego. Grubość betonowych ścian samego pomieszczenia reakcyjnego sięga 3 m.

DUBNA ROZRASTA SIĘ

Jak donosi „Atomnaja Energija", w laboratorium zagadnień jądrowych Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnie uruchomiono niedawno tzw. cykliczny akcelerator jonów nowego typu (stanowiący nową, udoskonaloną wersję cyklotronu). Nowa aparatura pozwoli rozszerzyć zakres badań prowadzonych w dubieńskim gigancie naukowym.

DŁUGOŚĆ — 3 KM

Na Uniwersytecie w Standford rozpoczęto budowę jednego z największych na świecie liniowych akceleratorów elektronów. Długość tego wielkiego urządzenia badawczego wynosić będzie 3 km, koszt budowy — około 100 milionów dolarów.

ELEKTRYCZNOŚĆ — BEZPOŚREDNIO Z ENERGII JĄDROWEJ

Amerykańskie zakłady „Westinghouse" pracują obecnie nad konstrukcją prototypu reaktora, przekształcającego ciepło jądrowe bezpośrednio w energię elektryczną. W tym celu elementy paliwowe reaktora wykonane zostaną ze specjalnych materiałów termoelektrycznych, (tj. wykazujących właściwość wytwarzania elektryczności pod działaniem ciepła).

Podstawową zaletą takiego reaktora byłaby prostota projektowania i budowy oraz łatwość eksploatacji. Na razie jednak — są same trudności... (WiT-AR)

W Moskiewskim Teatrze Satyry wystawiono nową sztukę Nazima Hikmeta pt. „Miecz Damoklesa".

NA ZDJĘCIU: jedna ze scen sztuki (od lewej): W. Lepko, O. Solus i Z. Zielińska.

ZAINTERESOWANIE AMERYKAŃSKICH NAUKOWCÓW LITERATURĄ RADZIECKĄ

W sferach naukowych Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach dużo mówi się o konieczności szerszego udostępnienia Amerykanom naukowej literatury radzieckiej.

Z wydawanych w Związku Radzieckim 2.026 periodyków naukowych obecnie można otrzymać w USA 76 — tłumaczonych na język angielski. Ilość ta jest jednak, zdaniem licznych naukowców, zbyt mała.

Poza tym, w przyszłym roku przewiduje się drukowanie w języku angielskim około 10.000 stron naukowych materiałów radzieckich, w postaci krótkich wyciągów czy streszczeń.

Sprawa udostępnienia Amerykanom naukowych źródeł radzieckich zajmuje się Fundacja Nauki Narodowej, której biura mieszczą się w Waszyngtonie.

(WIT-AR)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

1. Odkryty wagon kolejowy. 5. Stos np. papierów urzędowych. 9. Szał nerwowy. 10. Część ery. 11. Powozik dwukołowy. 12. Był krzyżacki. 13. Tytuł komedii Artura M. Swinarskiego. 15. Popularny skrót. 16. Owoc palmy. 18. „do" po łacinie. 20. Bransoletka. 23. Kamień półszlachetny. 25. Nosi go żołnierz. 26. Składnik powietrza. 27. Kochanka Zeusa. 28. Planeta. 29. Może być małżeński.

PIONOWO:

1. Werniks chiński. 2. Spalił bibliotekę w Aleksandrii. 3. Postać Mickiewiczowska. 4. Symbol aktynu. 5. Starożytny filozof grecki. 6. Roślina z rodziny krzyżowych. 7. Część retoryki o obyczajach. 8. Ostry brzeg. 12. Wzbronienie. 14. Utwór literacki, o wątku miłosnym. 17. Kufer, skrzynia. 18. Jeszcze do niedawna był niepodzielny. 19. Wydzielona część leku. 21. Rekwizyt sklepowy. 22. Staropolski „pan". 24. Roślina z rodziny liliowych. 27. Inicjały znanego warszawskiego aktora rewiowego.

A. S.

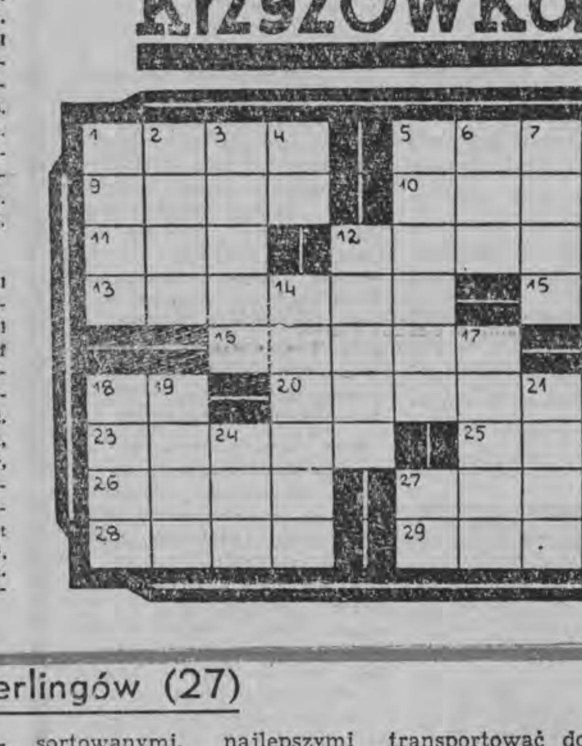

KONKURS pod nazwą NOWA POWIEŚĆ RADZIECKA

Dajemy Wam dziś do ręki fragment nowej powieści radzieckiej. Nie traktujcie jednak tego określenia dosłownie. Fragment ten składa się bowiem z wyjątków pięciu wydanych drukiem książek znanych autorów radzieckich: Paustowskiego, Gorkiego, Szołochowa, Erenburga i Fadiejewa.

Wyjątki połączone są kilkoma naszymi zdaniami, które — aby Wam ułatwić rozwiązanie — wyodrębnione są z całości pochyłym drukiem.

Zamiast imion bohaterów (w trzech fragmentach) w tekście są kropeczki.

Konkurs polega:

po pierwsze — na wstawieniu prawidłowych imion do przytoczonych wyjątków z książek;

po drugie — na określeniu z jakich książek wybrane są poszczególne fragmenty (autor i tytuł książki).

Na zwycięzców czekają cenne nagrody, a mianowicie:

- Adapter
- Zegarek na rękę
- Komplet piór
- Wiele ciekawych książek

Na konkurs, którego organizatorami są: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz „Gazeta Białostocka" odpowiedzi nadsyłać należy na adres redakcji (Białystok, Wesołowskiego 1 — z dopiskiem: „Konkurs pt. Nowa powieść radziecka) do dnia 30 listopada włącznie.

* * *

„Styczeń obfitował w zamiecie; rosły zaspy śnieżne i ...., brnąc przez nie, myślała: a to się na mnie zwaliło, wydaje się, że jeszcze dzień — i serce nie wytrzyma.

Po powrocie do domu .... szła do Szuroczki. Jeśli córeczka spała albo bawiła się z ojcem, ... dręczyła się. Wszystko wydaje mi się obce, jakby to nie był mój dom. Ze zdziwieniem patrzyła na firanki, które niegdyś tak starannie upinała, na póleczkę z drobiazgami, na fotel pod lampą, na całą tę przez nią stworzoną przytulność, która teraz wydawała się wroga.

Wytłumaczenia takiego stanu szukała w tym, że on jakże często mówił do niej w sposób następujący:

— Ależ ty głupia jesteś, ..., gadasz głupio, że uszy więdną. A gdzież ja pójdę do gospodarki? Przecież muszę iść w tym roku do wojska. To się na nic nie zda... Ja nie chcę się ruszać z ziemi. Tu mam step, mam czym oddychać, a tam? Jeździłem zeszłej zimy z tatą na stację, o małom nie zginął. Parowozy ryczą, powietrze duszne od węgla kamiennego. Nie wiem, jak ci ludzie żyją — może oni już przywykli do tego czadu... — .... spluwa i raz jeszcze dodaje: — Nie, ja z chutoru nigdzie nie pójdę.

Te rozważania przerwało nagłe stuknięcie:

.... jednak wiedziała, że Niemcy nie stukaliby w ten sposób. Tupiąc bosymi nogami podbiegła do okna i delikatnie podniosła skraj koca, którym było zasłonięte. Księżyc już zaszedł lecz z ciemnego pokoju mogła rozróżnić w ogródku trzy postacie: jedną męską przy samym oknie i dwie kobiece opodal.

— Czego chcecie — zapytała głośno.

Mężczyzna przylgnął twarzą do szyby. ..... poznała tę twarz i jakby gorąca fala napłynęła jej do gardła. Trzebaż było, by zjawił się tu właśnie teraz, w najcięższej chwili życia...

Wiedziała, co będzie mówił. Znała go przecież tak dobrze. Wiedziała, że w domu powie w ten sposób:

— To jest przestępstwo, matko. Najpodlejszy mord milionów ludzi — mord dusz... Rozumiesz — duszę zabijają. Widzisz różnicę między nami i nimi — uderzył człowiek i brzydzi się, i wstyd mu, i boli go to. Ale najważniejsze — brzydzi się. Ale ci zabijają tysiącami, bez litości, bez drżenia serca, z zadowoleniem. I tylko dlatego zadławiają na śmierć wszystko i wszystkich, żeby ocalić srebro, złoto, marne papierki, całe to nędzne paskudztwo, które daje im władzę nad ludźmi. Pomyśl — nie siebie strzegą broniąc się mordem ludu, wypaczając dusze ludzkie, nie dla siebie robią to, ale dla swego majątku. Nie tego strzegą, co jest wewnątrz nich, ale tego, co zewnątrz...

Oczywiście miał rację, jak we wszystkim zresztą, o czym mówił. Jak i w tych swoich pięknych marzeniach, które zawsze rozpoczynał od słów:

— Ja wybieram najlepsze gatunki roślin dla Kolchidy. Rośliny są rozmaite, tak samo jak ludzie. Są kapryśne, wątłe, odporne i wrażliwe na zimno. Są takie, które lubią dużo pić, i takie, które nienawidzą wilgoci, są północne i są południowe, żarłoczne i płodne, chude i tłuste. Kiedyście odbywali dalekie morskie podróże, zapewne byliście bardzo wymagający przy dobieraniu ludzi. To samo i tutaj. Gatunek roślin trzeba dobierać jak ludzi na wyprawę. Jeden dureń albo mazgaj mógłby popsuć całą robotę. Obecnie wybieram najlepsze gatunki eukaliptusów".

Afera za 350 milionów funtów szterlingów (27)

FAŁSZERZE PIENIĘDZY

Tymczasem sytuacja na wschodnim froncie stała się całkiem jasna. Wszyscy wiedzieli, że zbliża się klęska Niemiec, a z nią koniec wojny. Znalazła się jednak garstka zapaleńców (do nich należał i Kaltenbrunner), którzy uważali, że Niemcy są niezwyciężone. Hitler, na wypadek klęski opracował godny szaleńca plan, by przetransportować wojska na teren Alp i Tyrolu, skąd, jak z niezdobytej twierdzy można będzie prowadzić „wieczną wojnę". Ale wojna pochłania wiele pieniędzy i dlatego Kaltenbrunner postanowił przenieść fabrykę z Sachsenhausen do obozu w Mauthausen, położonego niedaleko Linzu.

Pewnego mroźnego ranka w połowie stycznia ruszył transport maszyn i więźniów z 19 baraku. Obóz w Mauthausen nie był przygotowany na przyjęcie tej specjalnej w swoim rodzaju grupy. Celem zachowania tajemnicy, więźniów umieszczono w oddzielnej stajni, do której nikt, prócz konwojentów nie miał dostępu. Maszyny stały nierozpakowane. Kierownik transportu z Sachsenhausen Hansch usiłował porozumieć się z VI oddziałem. Ludzie głodowali, marzli i z drżeniem serca czekali na decyzję Kaltenbrunnera.

Po 5 tygodniach zjawił się Krüger, szef produkcji. Jego zjawienie się niosło wiarę i nadzieję, że nie wszystko skończone. I rzeczywiście, jeszcze tego samego dnia ruszył w kierunku Alp pociąg wiozący ludzi wraz z maszynami do małej górniczej miejscowości w Redel - Zipf. Tu w sztolniach nieczynnej kopalni więźniowie urządzili fabrykę. Sobie pobudowali na powierzchni małe, ciasne baraki. Krüger znów odjechał.

Hansch został zdany na własną inicjatywę. Nie otrzymał żadnych rozkazów od władz nadrzędnych, nie miał pieniędzy. Na własne ryzyko za fałszywe funty kupował żywność. W każdej chwili mogli nadejść Amerykanie. Najchętniej zamknąłby wszystkich więźniów w kopalni i wraz z maszynami wysadził w powietrze. Bał się jednak odpowiedzialności. Szczególnie nie był zdecydowany jak należy postąpić z więźniami. Dobrze rozumiał, że zniszczone maszyny łatwo będzie można zastąpić nowymi, ale skąd wziąć kwalifikowanych fachowców, którzy w każdej chwili mogliby podjąć produkcję.

Na razie postanowił pozbyć się kompromitujących dowodów jak: matryce, sfałszowane dowody osobiste, bele papieru z wodnymi znakami. Skrzynie z wysortowanymi, najlepszymi falsyfikatami pozostawił w rezerwie. Przez kilka dni płonęło w obozie olbrzymie ognisko, a wiatr roznosił zwęglone szczątki banknotów.

Maszyny zgromadzone w jednej ze sztolni zniszczono przy pomocy dynamitu. Pod wpływem wybuchu zwały ziemi i skał na zawsze przykryły urządzenia fabryki w Sachsenhausen.

Teraz więźniowie czekali na śmierć.

Fabryka fałszywych banknotów i dokumentów przestała istnieć. Pozostało jeszcze 140 wtajemniczonych w aferę więźniów oraz wiele skrzyń z posortowanymi falsyfikatami. Hansch czekał na dalsze rozkazy. Po wielu bezskutecznych próbach udało mu się uzyskać telefoniczne połączenie z Kaltenbrunnerem. Wszechwładny niegdyś szef urzędu bezpieczeństwa przeniósł się do małego drewnianego domku w Altaussee, gdzie wraz z podobnymi mu szaleńcami roił złote sny o „wiecznej wojnie" Kaltenbrunner dał rozkaz, by skrzynie dostarczyć Skorzenemu, dowódcy głównej kwatery na okręg górski, a więźniów przetransportować do obozu w Ebensee.

Nazajutrz przyjechały trzy ciężarówki z przyczepami, na które załadowano kompromitujące Rzeszę materiały. Te same wozy, po dostarczeniu na miejsce skrzyń, miały przewieźć więźniów. Hansch wyruszył z ładunkiem.

Przez kilka dni samochody błąkały się w poszukiwaniu odbiorcy Skorzeny przenosił się z miejsca na miejsce. Tymczasem amerykańskie wojska podchodziły coraz bliżej.

Już tylko dwa wozy jeździły w poszukiwaniu Skorzenego, trzeci samochód ze złamaną osią został na drodze pod opieką dwu żołnierzy. Skorzeny był w dalszym ciągu nieuchwytny.

Hansch był już u kresu sił, gdy dotarł do Grundlsee. Ponieważ o Skorzenym nikt nic nie wiedział, Hansch udał się do szefa jednostki marynarki stacjonującej w pobliżu jeziora Toplitz. Zwierzył mu się ze wszystkiego i poprosił o pomoc.

Wtedy to powstała myśl aby skrzynie odpowiednio zabezpieczyć i zatopić w jeziorze.

(Dalszy ciąg w sobotę)

KUPON KONKURSOWY

Imię do fragmentu 1. ....

Imiona do fragmentu 2: a) ....

b) ....

Imię do fragmentu 3: ....

AUTOR i TYTUŁ

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....

Nazwisko imię i adres ....

W poniedziałek koncert symfoniczny

W poniedziałek, 9 bm., Białostocka Orkiestra Symfoniczna inauguruje sezon 1959/1960. Inauguracyjny koncert odbędzie się w teatrze o godz. 19. Na program koncertu złożą się: uwertura do opery „Uprowadzenie z Seraju" W. A. Mozarta, wariacje symfoniczne na fortepian i orkiestrę C. Francka oraz symfonia d-moll C. Francka. Jako solistka koncertu wystąpi profesorka klasy fortepianu w białostockiej Szkole Muzycznej, p. Zofia Frankiewicz.

Ten pierwszy koncert w bieżącym sezonie jest kontynuacją realizacji ambitnego programu naszej orkiestry, nazwanego planem ABC. Poprzedni sezon upłynął pod znakiem klasyków. Ukoronował go koncert Beethovena. Teraz z kolei orkiestra sięga po utwory romantyczne. Jak widać z programu poniedziałkowego koncertu, sięga śmiało i ambitnie. Powiedzieć trzeba bowiem, że zarówno uwertura Mozarta jak i wariacje czy symfonia Francka, to utwory trudne do wykonania. Patrząc jednak na osiągnięcia orkiestry w ubiegłym sezonie mamy nadzieję, że i ten koncert będzie jeszcze jednym krokiem naprzód w rozwoju naszej ambitnej placówki muzycznej.

Na poniedziałkowym koncercie orkiestrą będzie dyrygować Jan Kulaszewicz.

Przedsprzedaż biletów na koncert prowadzi „Orbis". Melomanom radzimy się śpieszyć. Ta rada wypływa z doświadczenia z poprzednich koncertów. Na przykład na wrześniowy koncert orkiestry zabrakło biletów i... rzecz niezwykła — handlowano nimi przed teatrem. (fl)

Z okazji

42 Rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

wszystkim Członkom i Sympatykom Związku Młodzieży Wiejskiej, oraz całej młodzieży wiejskiej

składa serdeczne pozdrowienia

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku

g 3188-1

9 listopada rozpoczęcie procesu lek. A. Kostkowskiej

Już w najbliższy poniedziałek, 9 listopada br., przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku rozpocznie się jeden z najciekawszych procesów w Polsce. Na ławie oskarżonych zasiądzie znana białostocka lekarka Amelia Kostkowska.

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, proces ten wywołał ogromne zainteresowanie nie tylko w woj. białostockim lecz i w całym kraju. W stosunku do oskarżonej wysunięte zostały przez Prokuraturę Wojewódzką zarzuty dotyczące niewłaściwych metod leczenia, spowodowania trwałego kalectwa niektórych pacjentek oraz nadużyć finansowych.

Spodziewać się należy, że pewna część procesu — a w szczególności na czas zeznań pacjentek lek. Amelii Kostkowskiej, odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Jest to zupełnie zrozumiałe i decyzja Sądu w tej sprawie zostanie przyjęta jako wyraz słusznej tendencji aby spraw niewątpliwie drażliwych nie omawiać przy pełnej publiczności sali.

Początek pierwszego dnia procesu — 9 listopada o godz. 9 rano w sali nr 2 gmachu Sądu Wojewódzkiego. Przypominamy raz jeszcze, iż osoby nie posiadające k a r t w s t ę p u lub wezwań sądowych, nie będą wpuszczane do gmachu.

Nasza „Gazeta" relacjonować będzie codziennie przebieg każdego dnia rozprawy za pośrednictwem naszych sprawozdawców.

W poniedziałkowym numerze naszej „Gazety" podamy również informację na temat procesu lek. Amelii Kostkowskiej. (h)

W KILKU WIERSZACH

Wystawa prac fotografików-amatorów

W niedzielę, o godz. 10 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury (na parterze) otwarta zostanie wystawa fotografii amatorskiej. Na wystawę tę nadesłano ponad 100 ciekawych prac, które już od niedzieli oglądać będziemy mogli przy ul. Kilińskiego.

Białostockie instytucje będą mogły na wystawie wybrać i zakupić te fotografie, które będą się im podobały, a później ozdabiały wnętrza ich biur. (Hr)

Nie 48 bel, a 5 kg bawełny spłonęło w zambrowskich zakładach

W dniu 28. X. br. ukazała się w „Gazecie" notatka o pożarze w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Na skutek mylnie podanych nam informacji — pisaliśmy, że spłonęło 48 bel bawełny. Okazuje się, że ogień strawił tylko 5 kg bawełny, a 1 tona bawełny przy gaszeniu pożaru uległa zamoczeniu.

Przyczyną pożaru był samozapłon w jednej z bel bawełny, który nastąpił na skutek zaoliwienia się już w magazynach dostawcy.

Komunikat MO

Prokuratura i organa Milicji Obywatelskiej prowadzą śledztwo przeciwko inż. Józefowi Hołowko, s. Jakuba, zam. w Warszawie, podejrzanemu o oszustwa popełnione w ten sposób, że oferował właścicielom młynów sprzedaż maszyn i urządzeń młynarskich, za co pobierał wynagrodzenie.

W rzeczywistości maszyn tych nie dostarczał. Powoływał się on na znajomości z niektórymi wpływowymi urzędnikami z Centralnego Zarządu Młynów w Warszawie. Przy załatwianiu spraw związanych z uchylaniem przymusowego zarządu nad młynami zajętymi przez państwo na rzecz byłych właścicieli, pobierał wysokie łapówki.

Osoby, które zostały oszukane w podobny sposób albo posiadają wiadomości o przestępczej działalności inż. Józefa Hołowko, proszone są o osobiste zgłaszanie się, względnie pisemne powiadamianie Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku, ul. Wesołowskiego 3, pokój 42 lub Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 65, pokój 32.

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — **w sobotę** — „Cyrulik Sewilski", godz. 19; **w niedzielę** — „Nasze kochane dziatki", godz. 19.

KINA

„Pokój" — **w sobotę i w niedzielę** — „Los człowieka", prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

„Ton" — **w sobotę** — „Córka kapitana", prod. radzieckiej, panoramiczny (od lat 12), dodatek — „Stal", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — program składany dla dzieci: — „Dziewczynka z dżungli", „Spodenki z kieszonkami", „Leniwy zając", „Kotek na płotek", „Wesele w korolowym morzu", godz. 10.30 i 11.45; „Córka kapitana", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — **w sobotę i w niedzielę** — „Cichy Don" III seria, prod. radzieckiej (od lat 18), godz. 16, 18 i 20.

WDK — **w sobotę** — „Londyńska etiuda", „Ludzie nad ziemią", „Oblatywacze", „Czy wiecie że", „PKF", godz. 17; **w niedzielę** — „Kogucik złoty grzebyk", „Koziołeczek", „Sen małej Mei", „Nasza kronika", (od lat 7), godz. 10 i 12.

„Roma" — „Serce matki", prod. radzieckiej (od lat 14), **w sobotę** — godz. 18; **w niedzielę** — godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — **w sobotę** — nieczynne; **w niedzielę** — „Los człowieka", prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 14, 16.30 i 19.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18 oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Ełk — „Błękitna strzała"
„Millenium" w Łomży — „Fatima"
„Październik" w Łomży — „Ludzie 39 brygady"
Suwałki — „Marynarz z Komety"
Augustów — „W okopach Stalingradu"
Bielsk - Podlaski — „Mój ukochany"
Wasilków — „Pociąg"
Czarna Wieś — „Inspekcja pana Anatola"
Grajewo — „Zemsta zza grobu"
Olecko — „Niezłomny"
Łapy — „Ciernista droga"
Zambrów — „Śladami bandy"
Hajnówka — „Dziewczyna z gitarą"
Sokółka — „Pamiętna wiosna"
Mońki — „Rzymskie wakacje"
Siemiatycze — „Siostry" II cz.
Gołdap — „Moralność pani Dulskiej"
Brańsk — „W okopach Stalingradu"
Ciechanowiec — „Szkice węglem"
Wys. - Maz. — „Intruz"
Kolno — „Złodziej"
Sejny — „Melduje posłusznie"
Supraśl — „Los człowieka"
Knyszyn — „Uśmiech nocy"
Rajgród — „Grzech"
Drohiczyn — „Siódma pieczęć"
Szczuczyn — „Diabelski wynalazek"

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego tel. biura wezwań 09. Informacji 22-22.

Pogotowie WSW tel. 32-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

SPORT

Końcowe wnioski komisji

Kaperownictwa nie udowodniono

Winę ponoszą zawodnicy którzy zostali ukarani

Specjalna komisja, którą powołał Zarząd BOZB w celu ostatecznego wyjaśnienia spraw związanych z zarzutami kaperownictwa i przejściem bokserów Borysewicza oraz Pietrowicza z klubu Polonii do Jagiellonii, dawno już zakończyła swe prace. Z opublikowaniem końcowych wniosków komisji powstrzymaliśmy się jednak do chwili ich akceptacji przez zarząd BOZB. W ub. czwartek na swoim posiedzeniu Zarząd BOZB jednomyślnie zaakceptował wnioski komisji, które są prawomocne. Oto postanowienia komisji:

„Zgodnie z uchwałą Zarządu BOZB, powziętą 15. X. br., komisja powołana w składzie ob. ob. Bogdan Jerzykowski, Paweł Kowalski, Bolesław Nowicki, Józef Polak, Stanisław Trzaska do rozpatrzenia spraw zarzutów kaperownictwa, przejścia zawodników z klubu LKS Polonia do BKS Jagiellonia B-stok oraz podań działaczy o oczernienie stwierdza.

1. zarzuty stawiane działaczom Jagiellonii co do kaperowania Borysewicza i Pietrowicza do Jagiellonii, po dokładnym zbadaniu spraw, nie znalazły potwierdzenia dowodowego;

2. winę ponoszą zawodnicy, którzy swoim niesportowym zachowaniem wprowadzali w błąd działaczy Polonii i Jagiellonii przez brak zdecydowania i częste zmiany postanowień odnośnie przynależności klubowej. To było przyczyną nieporozumień;

3. odwołania działaczy o ich oczernienie nie mają uzasadnienia, gdyż wypływały z mylnej interpretacji wypowiedzi dyskutantów;

4. powyższe sprawy były w głównej mierze rezultatem nieprzestrzegania przepisów o przynależności do klubów sportowych, zwalnianiu i startach zawodników przez zainteresowane kluby i Zarząd BOZB tak w terminowości, jak i w trybie postępowania.

W związku z powyższym komisja stawia wnioski:

1. Zarząd BOZB winien dążyć do nawiązania ścisłej współpracy z zarządami sekcji bokserskich i obiektywnie oceniać zaistniałe spory w celu prawidłowego oddziaływania na rozwój sekcji bokserskich. Stosunki między zarządami klubów Jagiellonii i Polonii winna cechować właściwie pojęta rywalizacja sportowa. Wszelkie roszczenia należy rozpatrywać zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami, bez podawania komentarzy niepopartych dowodami, ponieważ często nieuzasadnione zarzuty godzą w dobre imię działacza sportowego.

2. Zawodników Borysewicza i Pietrowicza ukarać 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem kary na okres 2 lat za niesportową postawę.

3. Zalecić sekcjom bokserskim klubów sportowych zapoznanie z obowiązującymi przepisami i bezwzględne przestrzeganie ich w działalności". (ko)

Światowa rada dla spraw sportu i wychowania fizycznego

Szwajcarski „Sport Zurich" w numerze 113 opublikował interesującą informację o mającej powstać Światowej Radzie dla spraw sportu i wf. Oto treść informacji:

„Z pierwszego sprawozdania z Kongresu UNESCO do spraw sportu i wychowania fizycznego wynika, że podjęte są wszelkie przygotowania, by w połączeniu z odbyciem Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, powołać do życia Światową Radę dla spraw sportu i wychowania fizycznego. Organ ten ma stanowić w przyszłości łącznik pomiędzy UNESCO a organizacjami zajmującymi się sprawami wf. W Radzie mają być reprezentowane: rządy krajowe, międzynarodowe federacje sportowe, a także wybitni przedstawiciele nauki. Utworzenie Rady ma być wzorowane na innych organizacjach, które UNESCO dotąd powołała np. w dziedzinie muzyki. Rada ma zajmować się między innymi przygotowywaniem światowych kongresów na tematy pedagogiki, psychologii, historii itd." (ko)

Czechosłowacka piłka nożna odnosi ostatnio wiele sukcesów. W ub. niedzielę w Pradze piłkarze CSR pokonali reprezentację Włoch 2:1.

NA ZDJĘCIU: włoski bramkarz Buffon (z prawej) zbyt późno interweniował i CSR prowadzi 2:1

Fot. — CAF

Okręgowy Zjazd SZS

W niedzielę, 8 bm., o godz. 10 w sali konferencyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku odbędzie się II Okręgowy Zjazd Szkolnego Związku Sportowego. Najważniejszymi sprawami obrad będą: referat sprawozdawczy, dyskusja i wybory zarządu Okręgu. (ko)

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA BIAŁYSTOK

Godz. 17.30 — Sala Domu Studenta — Międzyokręgowy mecz w tenisie stołowym Białystok II — Olsztyn.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK

Godz. 10 — Hala Jagiellonii — Międzyokręgowy mecz w tenisie stołowym Białystok I — Olsztyn.

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Mecz bokserski o mistrzostwo III ligi Polonia Białystok — Budowlani Olsztyn.

CZARNA WIEŚ

Godz. 13 — Stadion Skry — Próby motocyklowe (jazda zwinnościowa) na uzyskanie motorowej licencji sportowej.

*

W niedzielę w Olsztynie (godzina 13) piłkarze ełckiego Mazura rozegrają kolejny mecz o wejście do II ligi z Warmią Olsztyn. (ko)

PRZETARG

Miejski Handel Detaliczny w Ełku ogłasza przetarg na wykonanie remontu sklepu przy ul. Wojska Polskiego nr 120. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 11.XI.1959 r. w dziale Adm. Gospodarczym, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12.XI. br. o godz. 8.00. Zastrzega się wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 1615-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego mechanika zatrudni natychmiast Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Białymstoku, Sz. Sa Żółtkowska 23.

Wymagane kwalifikacje: inżynier mechanik z co najmniej dwuletnią praktyką lub technik mechanik z pięcioletnią praktyką w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1614-0

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE

Lekarzom dr dr Okulczykowi i Puchalskiemu z I Kliniki Chirurgicznej za udzielenie bezinteresownie pomocy lekarskiej podziękowanie składa Kazimierz Szafranko. g 3182-1

PRACA

Gosposia do Warszawy pilnie poszukiwana. Bardzo dobre warunki, oddzielny pokój. Wymagane referencje. Bliższych informacji udzieli: Krzyżanowska, Białystok, Monopolowa 4. g 3173-1

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się: Białystok, Warszawska 8 m. 3. g 3169-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Wiadomość: Białystok, ul. Kraszewskiego 13 m. 8 w godzinach od 16 do 18. g 3184-1

LOKALE

Obwodowy Urząd Pocztowy w Ełku wynajmie od zaraz pokój o dwóch łóżkach dla pracowników tut. Urzędu. Warunki do omówienia na miejscu. Informacji udziela sekretariat Obwodowego Urzędu Pocztowego. p 3502 0

Grupa Wiertnicza w Białymstoku poszukuje pokoi na terenie m. Białegostoku dla nowozatrudnionych inżynierów geologów. Warunki wynajmu do omówienia na miejscu w Grupie Wiertniczej, Plac Dziesięciolecia, barak nr 3, tel. 49 87. k 1616 1

Zamienię pokój ze wspólną kuchnią na pokój z niekrępującym wejściem. Białystok, Kilińskiego 7 m. 4. g 3176-1

KUPNO

Kupię Moskwicz górnozaworowy 407. Wrocław, Rynek 27 m. 2. p 3549-1

SPRZEDAŻ

Lisy niebieskie, młode z licznych miotów w bardzo dobrej kondycji sprzedaje zespół hodowców. Łomża, ul. Nowogrodzka 13, tel. 647, w godz. 8 do 15. p 3529 1

Sprzedam plac 1.500 m kw. przy ul. Plażowej. Wiadomość: Białystok, Nowowarszawska 47. g 3179-1

Sprzedam pianino firmy „Schröder". Janina Borowska, Białystok, ul. Wasilkowska 35. g 3183-1

Sprzedam samochód osobowy „Skoda 1101" Białystok, Mickiewicza nr 42 b m. 3. g 3194-1

ZGUBY

Zgubiono pozwolenie kierowcy kategorii II nr 107/56 wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku wraz z wkładką kontrolną grupy „A" — na nazwisko Antoni Mieczysław Karczewski. g 3190-1

Unieważnia się zagubione zezwolenie na zakup kalki hektograficznej nr T 400/57 wydane Woj. Zakładom Mięsnym w Białymstoku przez Woj. Urząd Kontroli Prasy. k 1617-1

Zgubiono świadectwo ukończenia klasy siódmej Szkoły Podstawowej w Radułach na nazwisko Zdzisław Antonowicz. g 3186-1

PROGRAM RADIOWY i TELEWIZYJNY

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.25 Muzyka poranna; 7.45 Audycja dla dzieci starszych; 9.20 Koncert poranny muzyki popularnej; 11.00 Audycja dla klasy VIII; 11.35 K. Lambert: „Horoskop" suita baletowa; 12.40 „Wiosna" — opow. W. Grossmana; 14.45 Utwory skrzypcowe; 15.05 Gra Orkiestra V. Silvestra; 16.05 „Wspomnienia z dni Rewolucji" — aud. dokumentalna; 16.35 Muzyka na wesoło; 18.05 „Włodzimierz Iljicz Lenin" — fragm. poematu W. Majakowskiego; 19.05 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Zespołów Artystycznych Związku Radzieckiego; 19.15 Felieton literacki; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.00 Melodie taneczne.

PROGRAM II

6.10 **Głos w sprawie hodowli** — kom.; 7.40 Muzyka poranna; 8.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 8.45 Muzyka baletowa; 9.35 Radiostacja młodości; 10.00 Muzyka operowa; 10.50 Porady praktyczne dla kobiet; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 11.30 Dni październikowe w Moskwie i Piotrogradzie; 15.10 Ludowe zespoły regionalne; 15.30 Dla dzieci: 16.00 Kwadrans melodii rozrywkowych; 17.00 **Spraw. dźwiękowe z Wojewódzkiej Akademii ku czci 42 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej**; 17.45 **Z miast i wsi województwa**: 19.30 Matysiakowie: 20.35 Korespondencja z zagranicy; 21.40 „Pochmurny ranek — słuchowisko.

PROGRAM TELEWIZJI

17.00 Teatrzyk dla Przedszkolaków „Ja się nie bawię"; 17.30 Program dla dzieci starszych; 19.00 „Nie tylko dla pań"; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 20.00 Tele - Foto - Wystawa; 20.10 Program tygodnia; 20.20 „W dni Października" film fabularny prod. radzieckiej; 22.00 Ostatnie Wiadomości; 22.05 „Misterium — buffo" — satyra rewolucyjna W. Majakowskiego.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.10 Muzyka poranna; 8.15 Muzyka dla wszystkich; 9.20 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko; 11.00 Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa; 12.55 Transmisja Międzynarodowego Meczu Piłkarskiego Polska — Finlandia; 16.20 „Wisła światem" — wodewil L. Dmuszewskiego; 17.31 Muzyka taneczna; 18.05 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej; 18.50 Wesoły kramik; 19.05 Radiowa piosenka miesiąca; 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Muzyczny trójmecz miast; 22.00 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 22.30 Ze świata opery.

PROGRAM II

7.40 Muzyka poranna; 9.00 Koncert — zagadka; 9.40 Wesoły kalejdoskop muzyczny; 10.30 Nowe nagrania; 11.00 Wybrane nowele; 11.30 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Tydzień Muzyki Radzieckiej; 13.15 Felieton przyrodniczy; 13.50 Koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci; 15.40 **Wspomnienie o czerwonym goździku** — słuch.; 16.30 Koncert chopinowski; 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.05 Cecylia czyli szkoła ojców — słuch.; 20.00 Wieczorna serenada; 20.30 Rewia piosenek; 23.00 Tydzień Muzyki Radzieckiej.

PROGRAM TELEWIZJI

14.00 „Niedzielna biesiada"; 17.00 Program dla dzieci; 17.50 Polska Kronika Filmowa; 18.00 Estrada rozrywkowa; 19.00 Dziennik Telewizyjny; 19.45 „Pietruszka" — fragment baletu I. Strawińskiego; 20.05 „Fryderyka" — film fabularny prod. francuskiej; Na zakończenie programu — Ostatnie Wiadomości.

Biał. Zakł. Graf. P-5

MAGAZYNEK HUMORU i SATYRY

CIEKAWE!

W MIEŚCIE RODZINNYM CZECHOWA

W styczniu 1960 r. przypada 100 rocznica urodzin Antoniego Czechowa. Przyszedł on na świat i spędził swą młodość w Taganrogu — mieście portowym położonym nad Morzem Azowskim. Po dziś dzień zachował się tam niewielki biały domek otoczony drzewami wiśni. W domku tym, gdzie urodził się Czechow, zobaczyć można kolekcję fotografii rodziny Czechowów, świadectwa szkolne pisarza wraz z maturą przechowywana w oszklonej gablotce. W jednej z klas gimnazjum, do którego uczęszczał Czechow, urządzono muzeum; zgromadzono tu około 3 tys. eksponatów — zdjęć, rysunków, dokumentów związanych z latami szkolnymi pisarza oraz tradycjami szkoły.

W taganrogskiej bibliotece miejskiej zebrano szereg pamiątek po Czechowie oraz książki z jego księgozbioru opatrzone autografami Lwa Tołstoja, Gorkiego, Bunina, Wiereszajewa i in.

„DRZEWO PRZYJAŹNI" 40 KRAJÓW

W ośrodku badawczym roślin podzwrotnikowych i południowych w Soczi (wybrzeże czarnomorskie) zwraca uwagę zwiedzających wielkie drzewo o rozłożystych gałęziach. Na drzewie tym obok japońskich mandarynek dojrzewa włoska cytryna, a amerykański grape-fruit obok pomarańczy — ogółem około 30 odmian owoców roślin cytrusowych. Prawie wszystkie one zostały zaszczepione na „drzewie przyjaźni" przez gości zagranicznych, którzy w różnych okresach odwiedzali Soczi. Obecnie na drzewie dojrzewa ok. 2 tys. cytryn, pomarańczy, mandarynek itd.

PO WOŁDZE BĘDĄ MKNĄĆ „METEORY"

Wyprodukowany niedawno w ZSRR nowy statek pasażerski dla komunikacji rzecznej otrzymał „kosmiczną" nazwę — „Meteor". Jest to statek kryty, przeznaczony dla 150 osób. Nie płynie on, lecz ślizga się po powierzchni wody.

Jego aerodynamiczny kształt i specjalne stabilizatory, znajdujące się po bokach statku, nadają mu sylwetkę podobną do sylwetki odrzutowego samolotu. Statek ten istotnie reprezentuje przyszłość budownictwa stoczniowego.

Obecnie rozwija on szybkość 70 km/godz., się w niedalekiej przyszłości, gdy na statkach tego typu zostaną zainstalowane silniki gazoturbinowe, szybkość ta wzrośnie do 100 km/godz.

„Meteor" zacznie kursować regularnie na trasie Gorki — Kujbyszew wiosną przyszłego roku. Podróż w jedną stronę będzie trwać 14 godzin, podczas gdy „zwykły" statek przebywa tę trasę w trzy doby.

TELEWIZJA I OŚWIATA

„Ludzie utrzymujący, że telewizja nie ma nic wspólnego z oświatą, mylą się. Sam znam pewnego człowieka, który, naprawiając telewizory, mógł sobie pozwolić na posłanie na uniwersytet swoich dwóch synów" (kierownik programu rozrywkowego telewizji w Monachium).

„KROKODYL"

★ ★ ★

Na łamach naszego Magazynku Humoru i Satyry gościmy dziś „Krokodyla". Nie przegapia on żadnej nieprawidłowości w rozwoju życia wielkiego Kraju Rad. Z niesłabnącą pasją tępi przez wiele lat przywary ludzkie i błędy utrudniające prawidłowe funkcjonowanie organizmu państwowego.

— Panie, władco mego żywota!..
Rysunek: E. Pozdniewa

Lekarz: F[illegible]?
Chory: — Dzisiaj nie będę tu pił, właśnie wracam z restauracji.
Rysunek: Borysa Leo

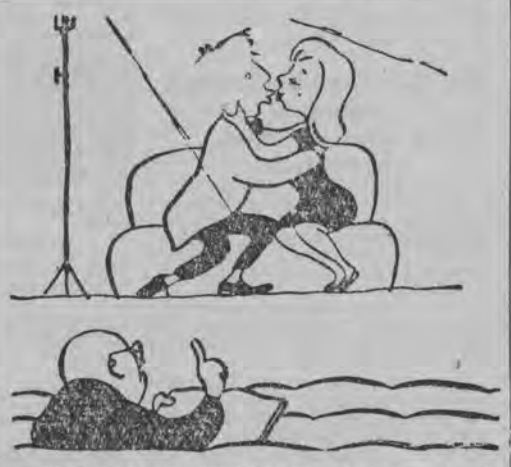

— W scenariuszu powiedziane: „Całuje jej tęsknie"...
— Przepraszam, ja jeszcze nie znam roli.
Rysował: M. Uszac

Przed zimowym treningiem
Rys. — M. Uszac

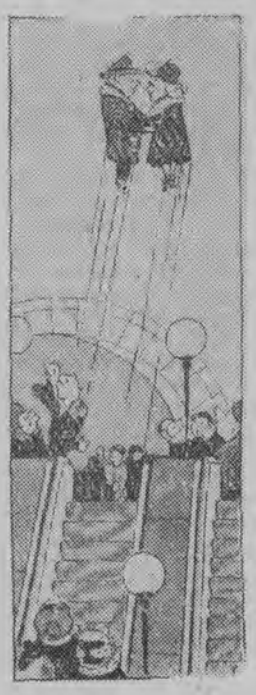

Zagadali się.

Chorego psa trzeba karmić...
CAF — fot. Dąbrowiecki

PRZYSŁOWIA UZBECKIE

Rozstawszy się z przyjacielem płacze siedem lat, rozstawszy się z rodziną — całe życie.

Gdy pada kropla za kroplą — powstanie jezioro, gdy krople przestaną kapać — powstanie pustynia.

Czy czarny, czy biały pies — wszystko jedno: pies.

Człowiek, który polega tylko sam na sobie, stanowczo kark skręci; człowiek polegający na całym narodzie — zawsze dojdzie do celu.

Nie tego pytaj, co dużo chodził, lecz tego, co dużo widział.

Lepszy jest mądry nieprzyjaciel, niż głupi przyjaciel.

Nigdy nie zdradzaj przyjacielowi tajemnicy, bo z czasem może on stać się twoim wrogiem.

I twoi najlepsi przyjaciele najwierniej zachowają te z twoich tajemnic — które zachowałeś tylko dla siebie.

Przełożył z rosyjskiego Fr. Swarzyca

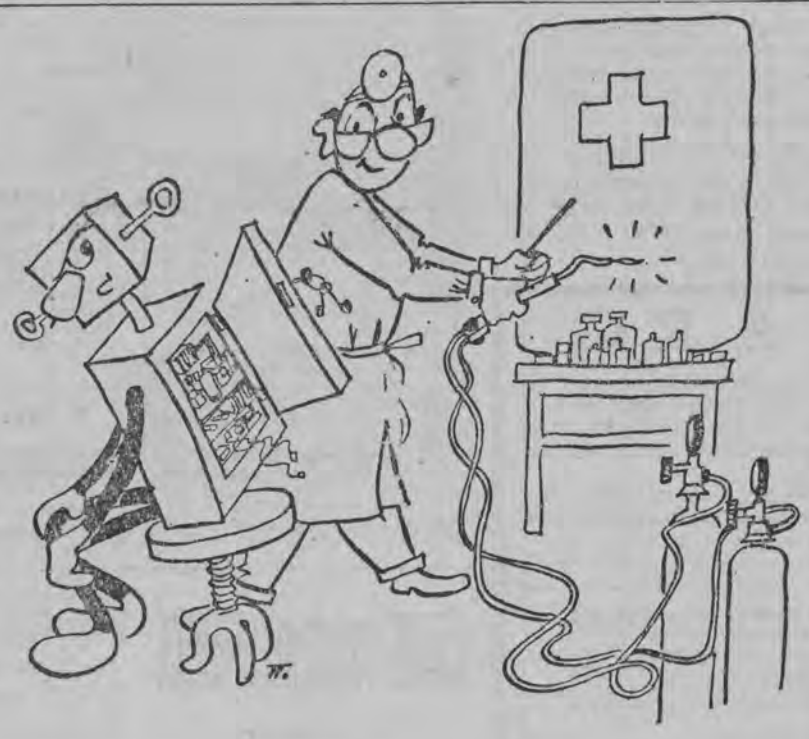

— Co ze mną, doktorze?
— Nic strasznego. Tylko w jednym miejscu przerwał się kabel.
Rysował: G. Wajdnera

R. Perkowski

Proszki

PIANISTA

On ma talent bardzo wielki
do muzyki (i butelki)
i jest rzeczą oczywistą
że zostanie pija-nistą.

POBOŻNA

Chodzi do kościoła
każdiutkiej niedzieli,
ale po to żeby ludzie
jej ciuchy widzieli.

NA CUDZYCH GRUSZKACH

Przeciwko bezsenności są proszki. Przy większej bezsenności dwa proszki. A gdy nie pomoże to, to na pewno pomoże komedia radiowa.

„Borba" — Belgrad.

Bojowym koniem dojutrka jest koń na biegunach.

„Telegraph" — Boston.

Obie rzeczy na raz są niemożliwe. Albo kobietę kochamy — albo ją tylko znamy.

„Sigaretta" — Rzym

Nie wystarczy być długie lata w szkole. To robi i dozorca szkolny.

„Krokodyl" — Moskwa.

Między poezją i filozofią jest taka różnica, jak między piękną dziewczyną a jej ciotką.

„Dimanche" — Marsylia.

Niektórzy malarze malują naprawdę chętnie i z entuzjazmem. Tylko się uskarżają na zły zwyczaj społeczeństwa — że ich nie rozumie. Ale ci malarze raczej powinni się wpierw dobrze nad tym zastanowić, co właściwie malują.

„Ogoniok" — Moskwa

Nie skarżcie się, że macie młodą żonę i że jest chora. Gdy jest stara i zdrowa — to też nie jest pocieszające.

„Depeche" — Tunis

U krewnych jest jedna rzecz godna podziwu: im są bogatsi, tym są dalsi.

„Tidende" — Kopenhaga.

Wybrał i przełożył:
FR. SWARZYCA

W bieżącym roku rozpoczęto w Moskwie próbne transmisje telewizji kolorowej. Dzięki skonstruowaniu specjalnej aparatury można będzie odbierać program telewizji kolorowej na aparacie do odbioru programu w kolorze czarno - białym i odwrotnie.
NA ZDJĘCIU: aparat do transmitowania programów telewizji kolorowej.
Fot. — CAF

Hipolit Lisowski

Synuś, gdy był mały...

(Palacz szpitala położniczego w Białymstoku spalił żywcem kota. Na podwórku „Turoblanki" dzieci wrzuciły żywego kota do kosza i podpaliły).

Synuś gdy był mały — udusił kociaka,
Tatus nie strofował. Nawet dał lizaka...

Tatuś z rozrzewnieniem, istny cud, że nie łkał,
Patrzył jako synuś muszkom rwał skrzydełka.

Tatuś dopingował raz synalka, aby
Celniej, mocniej ciskał kamieniami w żaby...

Jak rozstawić wnyki — tatuś mózg wysilał —
Synuś kleił drzewka, aby złapać gila...

Nad sprytem syneczka tatuś się upajał,
Kiedy ten wyjmował z gniazda ptasie jaja...

Gdy przyszły ze szkoły skargi na synusia,
Że łobuz, chuligan, poniosło tatusia:

Wielkie rzeczy, zbrodnia! Nie chcecie zrozumieć:
Młodość ma swe prawa, musi się wyszumieć...

...Synuś rósł i szumiał...
...Dziś w więziennej celi
Bo w sprzeczce tatusia nożem w plecy zdzielił...